1934

14

JEŹDZIEC i HODOWCA.



W dniu otwarcia sezonu na torze mokotowskim.

Jeździec i hodowca

14

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWLI KONI W POLSCE

TREŚĆ Nr. 14:

ROK XIII

WARSZAWA, DN. 10 MAJA 1934 R.



COLOMBO (Manna — Lady Nairne po Chaucer) og. gn. ur. 1931 r. w st. Sir Alec Black — własność lorda Glanely, zwycięzca 2000 Gwinei (żok. W. Johnstone).

Foto: Sporting and Dramatic—Londyn.



Przed startem w Handicapie Otwarcia dla 4 l. i st. (5.000 zł. — 2.100 m): Nurt, Maraton II, Elita, Hermes II, Dam, Janczar III, Chapeau Bas, Little Star, Elka i Lutnia. Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Z DEKADY

OTWARCIE SEZONU

Uporczywy kaszel, który panował na torze mokotowskim w zimie i powrócił po przerwie przed samym sezonem — spowodował zatrzymanie w robocie wielu koni. Wskutek tego nie widzieliśmy w czasie pierwszych dwóch dni wyścigowych koni ze stajen p. M. Bersona, st. Golejewko i innych, które mają jeszcze sporą ilość rekonwalescentów.

Dzień otwarcia wyścigów (sobota 5 maja), przy przepięknej, letniej pogodzie i dużym udziale publiczności (przyczem zauważyć można było dość licznych nie stałych bywalców wyścigowych) mimo stosunkowo nielicznych pól, był zajmujący, a udział dwóch nowych żokejów zainteresowanie wyścigami powiększał. Keogh, jeżdżący dla st. Lubicz, to wytrawny, rutynowany żokej, który we Francji wygrał wiele wyścigów, między innemi dwukrotnie Pr. de Diane. Maskę (siostra Kratera) w łatwej gonitwie III kat. przeprowadził do zwycięstwa w sposób świadczący o rozumieniu tempa i należytym ocenieniu swego konia. Slade — zaangażowany do stajni p. Wąsowskiego — to znów młody, b. lekki chłopiec, bardzo staranny i sumienny — co pokaże w wyścigach, trudno narazie orzec. Zainteresowanie wyścigami w dniu otwarcia musiało w znacznym stopniu skupić się na gonitwie I kat., w której wzięły udział Gandhi II, który w r. ub. w Łodzi sygnalizował duże zdolności, Goto, doskonale na robocie idący Le Palikare oraz nieopanowany żywiołowy Nałęcz. Prowadził ostro Goto. Na przeciwległej prostej zdarzył się jakiś karambol między Gandhi II i Le Palikare. Na prostej Gandhi II zawiązał walkę z ciągle na przodzie idącym Goto i osiągnął nad nim małą przewagę. Przed samym celownikiem ż. Jagodziński na ogierze st. Natalin nie zdobył się na dość energiczne podtrzymanie swego konia i Jednaszewski energicznem pchnięciem zapewnił og. Goto zwycięstwo. Półbrat og. Gogo, syn Torelore'a, jak na pierwszy raz w sezonie biegał dobrze. Gandhi II był jeszcze gruby i oba te konie na finiszu były już „przykończone". Czas wyścigu bardzo dobry 2'15" (6½—32½—32½—31½—32).

Dobrze zadebiutował Dniepr (gon. II kat. dla 4 l. i st.), który zwyciężył zakopiańskiego tryumfatora Adama, Minerwę II oraz Szarfę, która biegała wyjątkowo źle. Roi Soleil najzupełniej dowolnie wygrał gonitwę V kat. dla 4 l. i st., zaś inny wychowanek stada p. H. Woźniakowskiego — Rodin zwyciężył Norda (z nowej stajni pp. Bobińskiego i Turno) w gonitwie



Zagraniczni żokeje zaangażowani w tym roku: Amerykanin Frank Keogh (stajnia „Lubicz") i anglik Robert Slade (st. p. M. Wąsowskiego). Foto: N. Pełczyński — Warszawa.



Pierwsze zwycięstwo żok. F. Keogh. Maska (Mah Jong — Vola) stajni Lubicz bije łatwo Lubara i Temidę.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

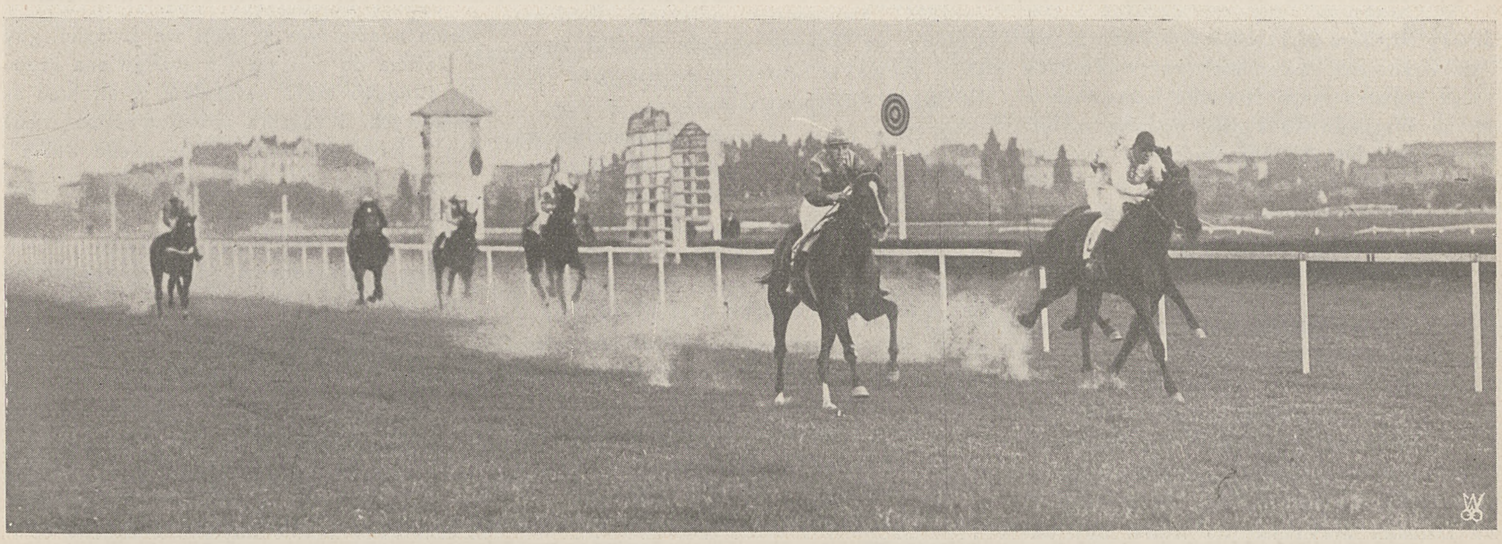
VI kat. dla trzylatków. Gonitwa III kat. dla koni starszych, która mogła wypaść bardzo ciekawie, została sfuszerowana wskutek wolnego tempa na początku wyścigu. Żokeje, obawiając się Irkuta (Keogh) i chcąc zmusić go do prowadzenia, pojechali bardzo wolno. Keogh, nie chcąc szarpać się z koniem, zupełnie słusznie poszedł na przedzie równem, spokojnem tempem, podpierany przez Gandhi'ego. Na prostej oba te konie minął French (Villars) odnosząc wypadkowe, zdaniem naszem zwycięstwo. Choć stwierdzić trzeba, że konie stajni gen. Andersa znajdują się w dużej formie, oprócz Frencha, także Hanka potrafiła wygrać — pierwszą gonitwę dnia i sezonu.

W niedzielę (6.V) przedewszystkiem oczekiwaliśmy z zaciekawieniem występu og. Łeb w łeb (Villars), który z rannych galopów zarysował się jako koń obiecujący. Wystąpił on razem z og. Ferrato oraz 3-ma końmi w gonitwie IV kateg. dyst. 2.100 mtr. Będący najwidoczniej w wielkim porządku i umiejący galopować Ferrato prowadził wyścig szybko (6—30½—32½—31½—½32) odsadzając się dość znacznie od reszty koni. Na ostatnim zakręcie zbliżył się do niego Łeb w łeb i szedł obok niego aż do połowy prostej, tu ż. Gill zwolnił głowę swemu koniowi i Łeb w łeb wygrał łatwo, choć o niecałą tylko długość od Ferrato. Reszta koni w znacznym odstępie. Debiut udał się, a zaznaczyć trzeba, że Ferrato wydaje się być koniem umiejącym galopować i z sercem — szedł on dobrze aż do samego końca.

Hcp. Otwarcia (5.000 zł.) dla trzylatków był bardzo udany i bardzo ładny, zakończył się zaciętą walką czterech koni: Dolores III (pp. Enderów), 54 kg., córka Mah Jong'a pobiła zaledwie o pół długości Figlarza (Villars) bar. Kronenberga, za którym tuż była Fenicjanka oraz w małym odstępie Cagliostro. Biegało 7 koni.

Hcp. Otwarcia dla koni 4 l. i st. zgromadził aż 10 koni u startu. Na początku prostej zawiązały walkę Hermes II i Dam — wkrótce Dam (58) osiągnął przewagę nad Hermesem II (59 kg.) i minął celownik o 1½ dł. przed nim, jako pewny zwycięzca. (Dam wygrał również Hcp. Otwarcia w r. ub. od Irri Garria'i i Royal Majesty). Trzecim był Chapeau Bas. Dam przed wyścigiem wyglądał świetnie, podobnie jak i mężnie z nim walczący Hermes II. Żadnej absolutnie roli w wyścigu nie odegrał Janczar III. W dużej formie są konie trenera J. Kryski: dwa zwycięstwa (poza dobrem drugiem miejscem og. Ferrato i trzecim kl. Fenicjanka) odniosły: w najniższej grupie 3 let. Kaliban, chowu p. J. Bronikowskiego i w V gr. — 3 let. Flamand, chowu płk. Wysockiego. Kaliban, syn Torelore'a, wygrał z miejsca do miejsca w dobrym stylu. Słabo natomiast wypadł pierwszy występ Kerry Rock'a, który przeszedł zupełnie bezbarwnie i stanął na drugiem miejscu łeb w łeb z Hesperią (Haine). Wigor po lekkim torze wykazał dobrą formę i jaknajłatwiej zwyciężył w gonitwie IV kat.

Nadspodziewanie dobry wyścig zrobił Esdras — syn Enigmy (babki Hela), który formalnie zagalopował Gubernatora. Ten ostatni na galopach ujawniał nieprzeciętne zdolności. Bardzo lekki tor i daleko odsunięta barjera (czas mierzy się z pełnego galopu) — stanowiły o bardzo dobrych rekordach czasu.



Handicap Otwarcia dla 3 l. (5.000 zł. — 1.600 m.) wygrywa kl. Dolores III (Mah Jong — Nicely) pp. K. i S. Enderów, bijąc pod żok. Michalczykiem: Figlarza, Fenicjankę, Cagliostro, Satrapę, Nike i Baronównę II.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

GŁOS HODOWCY DO ARTYKUŁU: „PRZED WYPRAWĄ DO NICEI I RZYMU"

W wyżej wymienionym artykule Sz. Autor wyraża tak niekorzystną opinję o hodowli koni wierzchowych w Polsce, że jako hodowca nie mogę tego pominąć milczeniem.

Szan. Autor uważa, że hodowla krajowa nie jest w stanie wyprodukować konia konkursowego klasy międzynarodowej i udawadnia swoje zdanie tym faktem, że z 64 koni wybitnych, jakie od r. 1923 znalazły się w rękach jeźdźców polskich, zaledwie 14 może się wykazać stwierdzonem pochodzeniem polskiem, a więc ok. 22%. Dla mnie to nie może być dowodem, choćby dlatego, że od zupełnie zniszczonej, w czasie wojny światowej i bolszewickiej, hodowli polskiej nie można było oczekiwać większej ilości koni takiej klasy, niż ona dała. Nawet 22% trzeba uważać za świetny rezultat i za dowód, że „jeszcze hodowla polska nie zginęła". Dopiero teraz można powiedzieć, że doszliśmy mniej-więcej do normalnych warunków hodowli, co do jakości materjału, jednocześnie wszakże niestety hodowcy znaleźli się ogólnie w ciężkiem położeniu, co nierzadko musi się odbijać na wychowie młodzieży.

Konie, startujące pod naszemi jeźdźcami w Nicei i Rzymie mają przeciętnie ok. 13 lat, więc rodziły się m. in. w okresie wojny bolszewickiej! Czy można się dziwić, że w takim zespole znajdzie się nie dużo koni pochodzenia polskiego? Jednakże z 11 koni 6 jest pochodzenia polskiego, t. j. 54,4%! Tak źle więc przecież nie jest.

Co się tyczy młodych talentów, znajdujących się w stajniach szkół, to co do ilości lub jakości takowych nie jestem poinformowany. Jednakże znam dosyć dobrze hodowlę polską i pozwalam sobie twierdzić, że pomiędzy 6.000 koni, jakie komisje remontowe corok kupują na całym terenie państwa, przy umiejętnem „wyławianiu" takich talentów znajdzie się dosyć dużo. Nie zawsze takim talentem będzie koń z najlepszem udowodnionem pochodzeniem. Dobrze pamiętam sk.-gn. wałacha „Baszkira" nieznanego pochodzenia, który w 1910 czy 1911 r. w „dużym maneżu" w Moskwie pobił włoskie i irlandzkie importy. Był to koń zupełnie w typie naszych koni remontowych, ale był koniem dużej klasy i miał serce. Więc szukać trzeba nietylko konia z najlepszem pochodzeniem („koniecznie" po folblucie! „koniecznie" po arabie!), szukać trzeba nietylko konia z najlepszym exterieurem, **szukać trzeba konia z najlepszem sercem,** z sercem prawdziwego wojaka. Nikt mi nie wytłomaczy, że takich nie możemy produkować, ale „wyławianie" ich, to już nie nasza rzecz, chociaż uważam, że i to nie przedstawia niepokonanych przeszkód.

Więc proponuję:

1) Każdy pułk kawaleryjski posyła szefowi ekwitacji C.W.K. spis takich swoich koni, które według zdania grona oficerów danego pułku nadają się na „wyższą karjerę". Konie te wypróbowane zostaną przez jednego lub kilku naszych najbardziej doświadczonych jeźdźców. Przypuszczam, że w ten sposób to już nie będzie „szukaniem ziarnka pszenicy w korcu żyta".

2) Przedstawiciel C.W.K. od czasu do czasu odwiedza najlepsze stadniny w kraju, celem poinformowania się i ewentualnego wybrania kilku młodych koni dla „uniwersytetu jazdy". Taki koń musi być inaczej żywiony niż zwyczajny koń remontowy i powinien zostać u hodowcy do czteroletniego wieku, ażeby przy zakupie być już zupełnie rozwiniętym. Naturalnie cena takiego konia musi być znacznie wyższa, niż przeciętna cena za konia remontowego. Za zł. 1.100.— nie można tego typu wierzchowca żądać. Taki koń powinien kosztować zł. 2.500.— do zł. 3.500.—. Jestem pewnym, że każdy większy hodowca chętnie zatrzyma 1—2 koni na taki cel, i zaryzykuje trzymać je rok dłużej, chociażby nawet miał ryzykować nie wzięcie ich po wyższej cenie. Taka organizacja „wyławiania talentów" będzie znacznie tańsza od zakupu już uznanych talentów, bądź zagranicą, bądź w kraju.

Jestem przekonany, że po wprowadzeniu jej w życie, polska ekspedycja jeździecka za kilka lat już uda się na konkursy międzynarodowe na koniach znacznie młodszych i — co jest pod każdym względem najgorącej pożądanym — na koniach wyłącznie pochodzenia polskiego. Hodowca, w każdym razie, jest gotów pracować w tym kierunku. **„Hodowca".**

Zasłużony hodowca, p. Mieczysław Skarbek-Kruszewski, nadesłał nam uwagi do jednego z artykułów, opublikowanych w numerze arabskim „Jeźdźca i Hodowcy" z 20.XI.1933 r., co świadczy o wielkiem zainteresowaniu czytelników wszystkiemi naszemi publikacjami, które studiują tak dokładnie, że nawet drobna nieścisłość służy za podstawę do uzupełnień dat historycznych, jak w danym wypadku, uzupełnionych zabawną anegdotą.

Do Historji Konia Arabskiego w Polsce.

W „arabskim" numerze Jeźdźca i Hodowcy Nr. 33 z 20/11 1933 wspomina p. Inż. Jan Grabowski o koniach sprowadzonych przez Dziadka mego Henryka Kruszewskiego ze Wschodu do Polski podając mylnie rok 1846 jako rok sprowadzenia, podczas gdy ten transport koni odbył się w roku 1844, więc o ile mi wiadomo, przed pierwszym transportem koni Juljusza Dzieduszyckiego, który przyszedł w r. 1845 do kraju.—*)

Co do prawdziwości tej daty posiadamy dwa dowody w Chorobrowie:

1) List Vice-Króla Egiptu Ibrahima Pacha'y (pisownia listu) datowany jest z Kairu: 8 maja 1844 — a ogiera darował Ibrahim Pacha Dziadkowi do założenia stada w Chorobrowie — wtedy, gdy się dowiedział, że Dziadek przyjechał do Kairu, aby odwiedzić swego ciężko chorego brata Wincentego, ówczesnego adjutanta Ibrahima Pacha'y, że Dziadek posiada majątek ziemski i że ma w Kairze konie kupować (dla hr. Wład. Rozwadowskiego). —

2) Data przez Kossaka umieszczona na szkicu i portrecie ogiera Dzelaby'ego. Szkic przedstawiający Dzelaby'ego jest podpisany znanym znakiem „J. K." i „1844". — Na portrecie tegoż ogiera obok pełnego nazwiska „Juljusz Kosak" pisanego przez jedno „s" figuruje znów data „1844".

W latach dziewięćdziesiątych na retrospektywnej wystawie dzieł Kossaka, urządzonej zaraz po Jego śmierci, były te właśnie szkice i portrety uznane za najstarsze znane dotąd obrazy Kossaka. —

Oprócz tego, że transport tych koni wyprzedził wszystkie transporty Juljusza Dzieduszyckiego, stał się on też pośrednio powodem zapoznania się Juljusza Dzieduszyckiego z Juljuszem Kossakiem! —

Okoliczności w jakich nastąpiło to zapoznanie się, są dość oryginalne i charakteryzujące ówczesne czasy, i z pewnością zainteresują czytelników:

Juljusz Dzieduszycki siedział właśnie w stroju adamowym w łaźni we Lwowie, gdy u wejścia do sali stanęła rozbawiona grupka młodych ludzi, naturalnie w strojach adamowych, i zaczęła wiwatować na cześć ich hojnego fundatora „Kochanego Julka".

Zaintrygowany taką owacją hr. Dzieduszycki, dowiaduje się, że ów „Kochany Julek" jakiś początkujący malarz, wrócił właśnie z Rajterowic, gdzie za malowanie koni został tak hojnie przez hr. Rozwadowskiego wynagrodzony, że z wielkiej radości zafundował swym kolegom wstęp do łaźni! —

Jaki wpływ wywarły przyjaźń z Juljuszem Dzieduszyckim i pobyt na Podolu na twórczość Kossaka z jednej strony, a na przechowanie dla potomności wizerunków ówczesnych synów pustyni, z drugiej strony — o tem wiemy wszyscy! —

Lubów w kwietniu 1934. **M. Kruszewski.**

*) **(Przyp. Redakcji)** Juljusz Dzieduszycki wyjechał do Arabji w 1843, a powrócił z końcem 1845 r.



Z rannej roboty. — Stajnia ppłk. Ludwika Schweizera. Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Przed sezonem

(Dokończenie).

Wśród siedniu dwulatków stajni **pp. K. i S. Enderów: Ellora** zaciekawia, jako jeden z pierwszych produktorów na torze niedawno padłego Mainberga (i Nicely); jest to rasowa, ciemno gniada klaczka, porusza się doskonale; **Alraune** (Ariel — Mała Langden) półsiostra Jerry'ego ustępuje poprzedniej; **Golden Flash,** długa, dość głęboka, szlachetna kasztanka zaciekawia, jako córka Arrow (i Illuminatora); **Nervi** (Ariel — Flor Fine) duży, niesformowany jeszcze kasztan, idzie dobrze; **Niezłomny** (Mah Jong — Vola), półbrat Kratera jest niedużym, zbitym, mocnym, szlachetnym, dobrze związanym, przypominającym Kratera ogierkiem. Wreszcie **New York** (Ariel — Eleonore), mocny, duży, niezbyt szlachetny gniadosz, zarobi prawdopodobnie sobie na owies.

Stajnia p. M. Bersona zawiera 21 koni; zimowała pod Warszawą w Lesznie pod opieką trenera W. Cieślaka; po przybyciu na tor konie zaczęły kaszlać i dlatego też zostały wstrzymane w robocie.

Wśród stawki czterech koni starszych, największe zainteresowanie wzbudza naturalnie zeszłoroczny zwycięzca Jubileuszowej, St. Leger i Wielkiej Warszawskiej **Jawor II** (Harlekin — Beate). Crack stajni Lesznowskiej rozwinął się jeszcze bardziej przez zimę, przepyszny ten, mocnej budowy, wielce umięśniony, o potężnej tylnej partji ogier, pracował normalnie, na pierwszy rzut oka odrazu zwraca na siebie uwagę. Czterokrotny w roku ubiegłym zwycięzca (na pięć zaledwie występów) **Jaspis** (Harlekin — Odolie) rozrósł się i szedł dobrze, podobnie, jak **Jumar** (Harlekin — Combres) mocno zbudowany, harmonijny zeszłoroczny czterokrotny również tryumfator.

Generacja trzyletnia liczy siedem głów, wśród których **Hannavah** (Apple Sammy — Nashwaak) duża, gniada z linjami i dobrą łopatą źrebica, **Estonja** (Palü — Esther) szybka w r. ub. dwulatka, zwycięzczyni w Próbnej i Sernickiej, głęboka, długa, szlachetna, na niskich nogach i **Hamilcar** (King's Idler — Electra), półbrat Batiara, mocny, głęboki kary ogier z dobrym przodem i wyniosłą szyją — przedewszystkiem umieją się podobać.

Hannavah dwulatką nie biegała, Hamilcar zaś odniósł dwa zwycięstwa, nie będąc ani razu bez miejsca; z pozostałych trzylatków Honfleur odniósł w r. ub. dwa zwycięstwa, podobnie, jak półsiostra Frajera, Havanita.

Stawkę dwulatków reprezentuje 10 koni, dwa Batiary, jeden Manton, pozostałe stanowią pierwsze produkty Bafura w lesznowskiem stadzie.

Sądząc z dwóch produktów Batiara, ogier ten wydaje się mieć przyszłość, jako reproduktor. **Izolla Bella** (po Gizela) b. głęboka, na niskich nogach, długa, o nisko osadzonych stawach kasztanka i **Inka** (po Coturnix) głęboka kasztanka mocnej budowy, koścista, bogato uposażana, o dobrych stawach jaknajlepsze wywierają wrażenie.

Izolano (Bafur — Antinea) mocny, głęboki, c.-gniady ogier, kościsty, dobrze związany; **Ice** (Bafur — Allspice) długa, rozłożysta, gniada klaczka, z linjami, głęboka, potężnej budowy; **Ira**, półsiostra Frajera (Bafur — Fiora) mocno zbudowana, żebrzysta, b. harmonijna c.-gniada źrebica; wreszcie **Ileana** (Bafur—Alpha) nieduża, krępa, mocno zbudowana, na niskich nogach, żebrzysta — uosabiają dalsze nadzieje stajni, wydaje się, wielce uzasadnione.

Pod opieką trenera S. Włoska znajduje się 21 koni, stanowiących skład dwóch stajen: **„Bobowni"** i **p. A. Tuńskiego.** Konie tych stajen zimowały w Warszawie i częściowo w Moczydłach pod Warszawą; kaszel przechodziły wszystkie konie (za wyjątkiem Firleja), kaszląc do czterech tygodni.

6-o letni dzisiaj **Firley** (Finnländer — Bonny Maiden), który w roku ubiegłym potrafił jeszcze wygrać powyżej 30.000 zł. dobrze wygląda, pracuje normalnie, szykowany na początek sezonu.

4-o letni **Provill,** syn Villars'a i Promienistej, zdobywca pięciu pierwszych nagród w roku zeszłym — mocny, na niskich nogach gniadosz, robiony ostrożnie,



Z rannej roboty — Pandur i Wag, stajni p. A. Mieczkowskiego.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

wystąpi przypuszczalnie w połowie wiosennego sezonu; **Dam** 7-o letni syn Schlingla i Radiation idzie dobrze, szykowany jest na początek sezonu.

Trzylatki i dwulatki wymienionych dwóch stajen rekrutują się przeważnie z materjału stadniny p. M. Róga. **Gubernator,** syn King's Idlera i niezapomnianej Menzalaric w roku zeszłym odniósł jedno zwycięstwo; wyrósł mało, lecz zmężniał, obecnie prezentuje się, jako mocno zbudowany, niski, krępy, gniady ogierek, porusza się dobrze; **Le Palicare** (Harlekin — La Paloma), dwukrotny w roku ubiegłym tryumfator, rozwinął się na sznytowego, dużego ogiera, z wyniosłym frontem, idzie dobrze; **Kombinator,** pół brat Hela (Alaric Victor — Jeanette II), mocno ożebrowany, solidnej budowy, niski, kościsty, głęboki ogierek sympatyczne wywiera wrażenie. Normalnie pracują, niebrzydkie: **Albertina** (Alaric Victor — Lytta) i **Menzalówna** (Alaric Victor — Menzala), które nie pozostały bez wygranej w roku zeszłym.

Wśród dziewięciu dwulatków, znajdujących się u wyżej wymienionego trenera, wymienimy następujące: **Helios** (Alaric Victor — Jeanette II) pół brat Hela, niski, głęboki, proporcjonalnej budowy kary ogier, szlachetny, pięknie się prezentuje, idzie nieźle; **Latający Holender** (Alaric Victor — Lytta) duży, mocno zbudowany kasztan, dość kościsty, ożebrowany, proporcjonalny; **Arcachon** (Alaric Victor — Artémis), półbrat Isarda III, mocno zbudowany, gniady ogier, krępy, dobrze związany; **Bataljanka** (Alaric Victor — Battalia) głęboka, na niskich nogach kasztanka, trochę słabej kości, harmonijna, o mocnej tylnej partji; **Kalif** (Alaric Victor — Konsultantka) kary ogier, wyniosłej budowy, dobrze związany i ożebrowany, szlachetny i harmonijny. W powyższej stawce wydają się znajdować jednostki, rokujące również nadzieje.

Stajnia Ktery-Szepietów, która pod opieką trenera A. Matczaka zimowała w Kterach pod Kutnem, liczy 23 głów; konie zimą kaszlały, lecz niezbyt długo.

6-o letni dzisiaj **Wagram** (Manton — Ewa), ongiś crack dwuletni, pracuje normalnie ku zadowoleniu stajni, kary ogier ten jakby pogłębił się nieco przez zimę; doskonale prezentuje się 4-o letni **Burzan,** syn Bursy i Illuminatora, dobry koń grupowy — gniady ten z ładną prezencją ogier pracuje normalnie; **Brytanja** (Illuminator — Bursa) i **Granica** (Illuminator — La Garconne) posuwają się w kondycji. **Szarfa** (Illuminator — Salwa) czterokrotna zwycięzczyni w roku ubiegłym, mocno zbudowana, w typie swego ojca, gniada kobyła może biegać lepiej w tym roku; **Elita,** zeszłoroczna tryumfatorka w Lublinie i Warszawie, półkrwi córka Illuminatora i Elektry, szlachetna, głęboka, o dobrych ruchach kasztanka, zmężniała; **Lydja** (Illuminator — Sonya) wykonuje swoje codzienne pensum pracy.

Stawka trzyletnia składa się z siedmiu głów. Syn Harlekina albo Happy lover'a i Rève d'Or **Rewers** dwulatkiem biegał zaledwie dwa razy; obecnie długi, mocnej budowy, ożebrowany, kościsty, z mocną tylną partją i muskulaturą ogier ten idzie lepiej; **Esdras** (Happy lover — Enigma) sznytowy, dość głęboki kasztan, również wykazuje poprawę; półbrat Elity **Elewator** (Happy lover — Elektra) dwulatkiem nie biegał, kościsty, mocno zbudowany, na niskich nogach, o mocnym przodzie, bardzo głęboki ogierek ten dobrą akcją swą umie się podobać; **Satrapa** (Harlekin — Salwa) szlachetny, kary ogier, dobrze wypracowany zmężniał, idzie dobrze. Mniej są zaawansowane w robocie: **Głębia** (Harlekin — Głębina) i **Baronówna** (Harlekin— Bzura). Dwulatków liczy stajnia dziewięć. **Efront** (Brutus — Ententa) mocny, frontowy kasztan, kościsty, solidnej budowy, pokrywa dużo ziemi, akcję ma ładną; **Baczyn** (Mah Jong — Sandomierzanka) siwy, harmonijny, kościsty, prawidłowy ogier na mocnej nodze jest dobrze związanym źrebcem; **Sarmata** (King's Idler — Salwa) krępy, mocno zbudowany gniadosz w typie swego ojca, żebrzysty, idzie lekko. **Handicap** (King's Idler — Dzi Dzi) mocno zbudowany, harmonijny kasztan, proporcjonalnej i mocnej budowy, dobrze umięśniony; **Bursa II** (King's Idler — Madame Bovary), wnuczka Bursy, 1-sze źrebię, nieduża, szlachetna, koścista, proporcjonalna, głęboka klaczka; **Helenka,** półsiostra Provilla (Mah Jong—Promienista) szlachetna, harmonijna, brudna kasztanka, lżejszego typu, idąca dobrze; **Laszka II** (King's Idler — Sonya) nieduża, zwięzła, mocno zbudowana źrebica; **Elka,** półsiostra Elity (Brutus — Elektra), smaczna, harmonijna kasztanka, wreszcie **Elipsa** półkrwi (King's Idler — Elekcja) głęboka, o nisko osadzonych stawach i dobrych chodach źrebica, dopełniają stawki dwuletniej tej stajni, wywierając naogół sympatyczne wrażenie.

Stajnia p. L. Dydyńskiego (trener W. Sudek) zimowała w Krzemiennej w Małopolsce i zawiera 19 koni. Do Warszawy przyszła w początku kwietnia; konie kaszlały mało, tak, iż robota zimowa nie doznała przerwy.

Rocznik starszy, zawierający 8 koni jest mocno obsadzony; znajdują się tam m. inn. następujący szermierze: stary **Valibal** (Ballyheron — Valailles) i **Chapeau Bas** (Illuminator — Pris Lass), który wykazał jesienią dobrą formę, zdobywając w przeciągu dwóch tygodni z rzędu cztery gonitwy — pracują normalnie, wystąpią prawdopodobnie zaraz na początku sezonu; **Jarosław,** czteroletni syn Harlekina i Donna Mobile, zeszłoroczny zwycięzca Hcpu Brzezia, sznytowy, duży kasztan, pogłębił się mało, wygląda dobrze, wystąpić ma pozagrupowy szermierz ten w połowie sezonu; **Apatin,** drobna, szybka córka Palü i Niniche trochę opuściła się do ziemi, wygląda dobrze; **Jeannette III,** córka Harlekina i Reichsgräfin, zeszłoroczna tryumfatorka w nagrodzie Krasne, głęboka, długa, z dobrą łopatą kasztanka wykonuje swoją robotę. Rywal Wisusa w wieku dwuletnim **Arnold** (Fils du Vent — Perła IV) wystąpi przypuszczalnie dopiero w jesieni.

Słabiej obsadzona jest derby-generacja, składają-

ca się z czterech głów, a mianowicie: **Banita** (Wily Attorney — Fantazja), półbrat Irydjona, mocnej budowy kasztan, dość długi i **Belgrad** (Bafur — Niniche), nienajlepsze wydanie Bafura, c.-gniadosz w wieku dwuletnim nie pozostał bez wygranej; w roku bieżącym (w szczególności Banita) winny konie te biegać pożytecznie; **Liban**, gniady syn Palü i Liebling dwulatkiem nie biegał, rosły (chociaż po Palü), mocnej budowy ogier ten prawdopodobnie progresować będzie nieco później; **Goldella II** (Harrier — Gondole), duża, gniada kobyła robi wrażenie cybatej.

Stawka dwuletnia wydaje się być mocniej obsadzona i zawiera 8 dwulatków, przeważnie dzieci Boba, który przed kilku laty powędrował na reproduktora do stada Krzemienna.

Najwięcej qualité wykazuje **Charleston** (Bob — Perła IV), bardzo sznytowy, kasztanowaty, proporcjonalnie i bogato zbudowany półbrat Arnolda z ładną akcją i aspiracją na klasę; również aspiracje posiada **Cezarewicz** (Bob — Mary) zadawalniający swego trenera, proporcjonalny, dość frontowy, dobrze związany kasztan, mocnej budowy; syn Boba i Fantazji **Czorsztyn** nieduży, c.-gniady, głęboki z mocnemi stawami półbrat Irydjona idzie dobrze; **Czeremosz** (Bob—Ever Ready) lżejszego typu kasztan suchy, szlachetny, proporcjalny, również ładnie się porusza; **Czerkies** (Bob — Abazówka) delikatny, trochę słabszy gniadosz chorował: **Cerber II** (Büvesz — Mandagora) nieduży gniadosz, **Faza II** (Schalk — Falsetta), proporcjonalna, nieco słabokoścista źrebica i **Comtesse II** (Palatin — Cetynja) dość szlachetna kasztanka dopełniają stawki.

Stajnia ppułk. L. Schweizera (trener St. Gruszka) zawiera 16 koni, które zimowały w Warszawie; kaszel spowodował małą (dwutygodniową) jedynie przerwę w robocie zimą.

Wśród koni starszych: **Rewir** (Villars — Renia) wygląda dobrze, przygotowywany jest normalnie do występów w połowie sezonu; 5-o letnia córka Carabasa i Melitty **Bibi Hanum**, wartościowa sprinterka, czuje się doskonale w stajni treningowej wystąpi prawdopodobnie na początku sezonu, podobnie, jak **Finisterre** (Schalk — Fox Trot) — mocny, kościsty kasztan.

W stawce trzyletniej nadzieje stajni skoncentrowane są głównie na **Toreadore,** synu Torelore i Wehrpflicht, który w wieku dwuletnim wykazał obiecującą performance; mocny ten, na niskich nogach gniadosz rozrósł się, idzie dobrze.

Raz jeden zaledwie biegał w roku ubiegłym (z powodu kulawizny) syn Palatina i Déli szél **Dumping** — duży, kościsty, mocnej budowy kasztan ten, robiony ostrożnie porusza się zadawalniająco; córka King's Idlera i Nabotoris **Nike,** przypominająca mocno brata swego Granda, delikatna, wczesna, drobna klaczka wystąpi w grupach; syn Villarsa i Promienistej, rodzony brat Provilla **Wotan** w roku zeszłym nie zszedł z toru bez wygranej — mocnej budowy, rosły, kościsty, o nisko osadzonych stawach, ogier ten robiony jest na później; **Amore canta,** córka King's Idler'a i Alcantara'y jest głęboką, żebrzystą, na niskich nogach, gniadą, szybką źrebicą.

Dwulatków w stajni znajduje się siedem, między innemi więc: **Napaść** (Bafur — Nabotoris) głęboka, dość szlachetna, dobrze związana, smaczna, gniada źrebica; **Niemen** (Torelore — Berezyna) proporcjonalny, prawidłowy gniadosz; **Genua** (Parachute — Burza II) c.-gniada, dość rosła, delikatna klaczka; **Etoile d'Or** (Wily Attorney — Effigie Royale) 1-sze źrebię, dość głęboka i koścista, harmonijna kasztanka, idzie ładnie; **Folie de dance** (Wily Attorney — Fox Trot) proporcjonalna, nieduża kasztanka, dość głęboka, o mocnym przodzie.

Prócz tego znajdują się w stajni dwie córki Guardi'ego: **Tosca II** (po Tuberose) dosyć szlachetna, lecz drobna źrebiczka i **Alerte** (po All's Well) głęboka, proporcjonalna, trochę drobnej kości, dość sznytowa.

Stajnia Bartoszówka, licząca 11 koni pod opieką trenera St. Balcera zimowała w Bartoszówce pod Rawą. Konie całą zimę były intensywnie robione i szykowane na początek sezonu, przyszły w bojowej gotowości do Warszawy (25 marca) i tu zakaszlały, podobnie, jak inne przybyłe z prowincji konie (np. Golejewko), co wywołało przerwę w robocie, jak długą — trudno określić, w chwili, gdy piszemy te słowa.

Wśród koni starszych **Dominator** (Illuminator — Lady Pegöys), zeszłoroczny czterokrotny zwycięzca na krótkich dystansach pracował normalnie (do pojawienia się kaszlu); jest to rosły, głęboki, harmonijny gniadosz — rozwinął się; **Dola III** (Schlingel — Rola II), również czterokrotna w roku ubiegłym zwyciężczyni — harmonijna kasztanka i **Do-re-mi** (Schlingel — Remiza) c.-gniada, sympatycznej budowy źrebica, pracowały normalnie.

Stawka trzyletnia składa się zaledwie z dwóch koni: Dyktatora i Divine. **Dyktator** (Illuminator — Roli Poli II), półbrat Egmonta w zeszłorocznym, dwuletnim Produce zajął drugie za Matem miejsce, poczem wyszedł z formy; harmonijny, gniadosz ten z wyniosłym przodem, pogłębił się i rozwinął, szedł doskonale.

Stawka dwulatków pochodzi z własnego stada po Starting Gate, ogierze dobrej krwi, lecz nie klasy; oczywiście stuprocentowe zaufanie do takiego stallion'a jest połączone nierzadko z wielkiem ryzykiem dla hodowcy, jednak nie da się zaprzeczyć, iż dwulatki po nim, na oko przynajmniej, wyglądają dość obiecująco.

Dell (po Belgji), półbrat Dziryta harmonijny, gniady ogier, dość głęboki, szedł dobrze; **Daj** (po Remizie) kary, długi, dość głęboki źrebiec, na niskich nogach, również zadawalniał swego trenera; **Delice** (po Reine Seule) rozłożysta, gniada, głęboka klaczka, o ładnym kłębie, umięśniona, z niskiemi stawami — wykazuje pewną szlachetność; **Didona** (po Lady Pegöys), półsiostra Dominatora, duża, gniada, z liniami kobyła pokrywa dużo ziemi, rozłożysta, trochę słabej kości i stawów; **Danceuse** (po Rola II) duża, rozłożysta kasztanka, bardzo pięknej budowy, długa, przebudowana, o nisko osadzonych stawach, trochę krótkiej łopatce — w ogólności dobrze rekomenduje swojego ojca. Oczywiście dziś trudno powiedzieć jest, jaką te konie okażą wartość na torze, jednak, zdaje się, iż debiut Starting Gate'a na naszem polu hodowlanem nie będzie w zupełności bezpłodnym.

Stajnia p. M. Róga (trener St. Kowalski) zimowała w Moczydłach pod Warszawą, kaszel nawiedził tę stajnię w małym stopniu, konie pauzowały zaledwie parę dni. Stajnia ta składa się z pięciu koni starszych, następne bowiem stawki zostały sprzedane. Klasowy **Hel** (Fils du Vent — Jeanette II) zmężniał, dużo zyskał przez zimę, czuje się dobrze, wygląda doskonale; **Isard III** (Fils du Vent — Artemis), **Konsul** (Fils du Vent — Consolatrice) pracują normalnie, znajdują się w dobrem zdrowiu. **Amarant** (King's Idler — Armantine), leczony zimą i **Konstancja** (Alaric Victor — Consuella) opóźnione są w robocie.

Pod opieką tego samego trenera znajduje się **stajnia p. Cz. Nowackiego,** licząca 6 koni, która zimo-

wała w Warszawie. Połowa koni kaszlała, lecz bardzo krótko.

Największe nadzieje wzbudzają: córka klasowej Fergany (i Büvesza), podobnie, jak pozostałe trzylatki) **Lorraine,** szlachetna klaczka, **Lech** po Baratarji, rozrósł się, zyskał przez zimę i **Los II** (po Eskorcie II) pogłębił się, zmężniał, nabrał tylnej partji, zyskał.

Dwulatki te w roku zeszłym nie pozostały bez wygranej, w obecnym sezonie winny okazać się lepsze; cechuje je mocna budowa i dobry stan umięśnienia. Podrósł **Lucyper** (po Desmirze), który w wieku dwuletnim raz tylko biegał; interesująco przedstawia się **Lauda IV** (po Brencie) szlachetna, delikatna trochę drobna źrebica, długa i z linjami.

Stajnia p. A. Budnego, zawierająca 12 koni, zimowała pod opieką trenera W. Kubalskiego w Bychawie (lubelskie). Konie nie kaszlały, nie miały żadnej przerwy w robocie i przyszły do Warszawy (11 kwietnia) bardzo wypracowane. Pięcioletni **Royal Majesty** (Royal Grosvenor — Spacza) powinien wygrać swoje w grupach. Trzyletnia **Tamka** (Tod und Leben — Bonny Maiden), półsiostra Firley'a, rozwinęła się bardzo przez zimę; jest to duża, głęboka, b. mocna, wypracowana kobyła; w wieku dwuletnim Tamka przeszła wszystkie trzy swoje grupy, w roku bieżącym, kto wie, czy nie okaże się lepszą jeszcze. Półkrwi **Rustan** (Royal Grosvenor — Muza) w zeszłym roku wykazał niezłą performance, jest to mocny solidnej budowy ogier, który zapewne da jeszcze znać o sobie w konkurencji rówieśników; **Majowa** (Tod und Leben — Wnuczka Sceptr) w roku zeszłym sześć razy była z miejscem, głęboka ta kasztanka mniej zaawansowaną jest w robocie.

Stawka ośmiu dwulatków pochodzi z własnego stada: **Menuet** (Manton — Bonny Maiden), półbrat Firley'a prezentuje się, jako głęboki, na niskich nogach, nieduży gniadosz; **Metropol** (Manton — Wnuczka Sceptr) sznytowy, suchy, prawidłowy ogier; **Mentona** (Manton — Crescent Moon) szlachetna kasztanka, **Floryda** (Finnländer — Canada) nieduża, ścisła kasztanka; wreszcie **Julja** (Royal Grosvenor — Nuna) sznytowa, gniada, duża źrebica, o mocnym przodzie, wyrazistym kłębie, dobrze się poruszająca, dopełniają stawki.

Stajnia ta, bez przerwy pracująca całą zimę łatwo doprowadzoną być może do stanu bojowej gotowości i odegrać swoją rolę już na początku sezonu.

Stajnia p.p. J. i H. Strzemińskich (trener J. Paszkiewicz) liczy 10 koni; kaszel, który nawiedził stajnię zimą, trwał do 3 tygodni, obecnie konie pracują normalnie. 5-o letni niemiecki **Ferrydor** (Graf Ferry — Doremie) wystąpi prawdopodobnie w II połowie sezonu; nadzieja stajni — 4-o letni **Los** (Fils du Vent — Fortuna II), zwycięzca gonitw „Kozienickiej" i „Fils du Vent", od 20 marca pracuje normalnie, wystąpi pod koniec sezonu wiosennego; nieduży ten kasztan zmężniał nieco i opuścił się przez zimę.

Trzylatków stajnia liczy sześć. Półbrat Losa **Moloch** (Torelore — Fortuna II), sznytowy, mocno zbudowany, szlachetny, suchy skaro-gniady ogier rozwinął się, pracuje normalnie (wystąpi w połowie maja), wzbudza nadzieje, dwulatkiem wykazał niezłą performance; **Ryngraf** (Double Up — Hera II) wielki, lecz harmonijny, o mocnym przodzie dwulatkiem nie biegał, obecnie powoli wykonuje swoją dozę pracy przygotowawczej, podobnie, jak **Bayard** (Bançar öcscse — Bye Bye) głęboki, pomimo dużego wzrostu, długi, o wyniosłym przodzie kasztan, osiadł nieco do ziemi, **Muza** (Torelore — Blaustrumpf), maiden w wieku dwuletnim, obecnie harmonijna ta klaczka pogłębiła się; **Felicitas** (Torelore — Falada), również dotychczas maiden, głęboka, mocno zbudowana źrebica porusza się dobrze; **Rokiczana** (Double Up — Geniévre) — maiden, sznytowa, mocno związana klaczka wyszlachetniała.

Wśród dwóch dwulatków półbrat Duce **Hardi** (Torelore — Lepante) wyrósł, sznytowy, kary ten ogierek porusza się dobrze, rokując nadzieje; **Harmatan** (Torelore — Nuit de Mai) mocny, c.-gniady, harmonijny źrebiec dopełnia stawki.

Opis nasz musimy zakończyć. Niech nam wybaczą właściciele niektórych stajen, zawierających wartościowe zresztą jednostki, iż pominęliśmy je w niniejszym opisie; stało się to jedynie na skutek braku miejsca i niemożności umieszczenia pracy o zbyt dużych ramach, uszczuplających pozostałe działy. W prasie zagranicznej jedynie, ukazującej się **codziennie,** możliwym jest wyczerpujący przegląd wszystkich stajen, co trwa nieraz kilka tygodni, lecz nie w wydawnictwie perjodycznem.



Stajni p. B. Hessena: Great Sport, Myram i Reklama. Obok stoją: żokej D. Czernuszenko, p. B. Hessen i trener A. Pacurko.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

XIV Międzynarodowe konkursy hippiczne w Nicei

19.IV czwarty dzień

Czwartego dnia turnieju hippicznego w Nicei, w czwartek 19.IV rozegrano dwa konkursy: o nagr. Ministra Rolnictwa oraz konkurs o puhar Kawalerji Belgijskiej. Ten drugi konkurs był głównem wydarzeniem dnia. Warunki tego konkursu są utrudnione wcześniejszemi zapisami: drużyna musi się składać z czterech oficerów i tyleż koni, które muszą być zgłoszone imiennie do dnia zamknięcia zapisów. Pod żadnym pozorem nie wolno zmieniać ani jeźdźców, ani koni.

Konkurs o puhar Kawalerji Belgijskiej. „Puhar" ten będący właściwie wspaniałą rzeźbą w bronzie, przedstawiającą konia bez jeźdźca, ofiarowali oficerowie belgijscy, którzy startowali w konkursach nicejskich. Nagroda przechodzi na własność jeźdźca, biorącego najwięcej razy udział w zespole narodowości, która trzy razy puhar zdobędzie. Poza oceną drużyn, przyznawano także nagrody indywidualne.

Drużyna niemiecka miała pecha, gdyż w czwartek przed południem zakulał jeden ze zgłoszonych do tej konkurencji koni — wał. Bosco, tak że Niemcy wycofali się. Wśród uczestników zawodów kursowały jednakże pogłoski, że Niemcy zdenerwowani niepowodzeniami swych jeźdźców w Nicei oraz zaskoczeni niesłychanie trudnemi warunkami konkursów, pragnęli „odsapnąć" jeden dzień więcej, dać wytchnąć swym koniom, od których żądano w Nicei wielokrotnie więcej, niż w innych zawodach.

Parcours tego konkursu składał się z 14 przeszkód, rozmieszczonych na trasie długości 550 mtr. Norma czasu 1 min. 15 sek. Przeszkody były znów bardzo trudne.

W konkursie tym startowało sześć zespołów — 24 konie. Zaledwie trzy z nich przeszły parcours bez błędu. Pierwsze miejsce zajął ppor. Schwarzenbach (Szwajcarja) na wał. Schwabensohn (1 min. 9 sek. — świetny czas) przed ppor. Mena e Silva (Portugalja) na kl. Fossette (1:12) i kpt. Silio (Hiszpanja) na wał. Eluzidal (1:15). Te właśnie trzy konie przeszły trudny parcours bez błędu. 4 por. Cavaillé (Francja) na Olivette (1:16). 5. mjr. de Muralt (Szwajcarja) na Notas (1:16,2). 6. kpt. Clavé (Fr.) na Irish Quaker (1:17). Z jeźdźców polskich, którzy jechali równo i bardzo dobrze, najlepszy wynik miał por. Pohorecki na Regencie.

Drużynowo nagrodę Kaw. Belgijskiej wygrał zespół włoski, który miał tylko 16 błędów (Crispa pod płk. Borsarelli — 4,5, Ronzo pod kpt. Formiglii — 0,75, Nereida pod kpt. Lequio — 1,5 i Entrepida pod ppor. Guiterrer — 9,25). 2. Francja (20,5 bł.). 3. Szwajcarja (21.75 bł.). 4. Polska (27.5). 5. Portugalja (37.25). 6. Hiszpanja (132.25).

Polacy mieli w tym konkursie znowu wielkiego pecha, który ich kosztował odsunięcie z drugiego na czwarte miejsce. Oto Madzia, galopująca pod rtm. Szoslandem obsunęła się na oślizgłym od ulewnych deszczów terenie przed łatwym wałem ziemnym i odmówiła skoku.

Czwarty dzień zawodów został otwarty **konkursem o nagr. Ministerstwa Rolnictwa** — przeznaczonym tylko dla koni francuskich, będącym właściwie konkursem sprzedażnym. Hodowla francuska zademonstrowała w tym konkursie wiele pierwszorzędnego młodego materjału. Pierwszą nagrodę zdobył por. de Foucancourt przed por. Maupèau i por. Cavaillé.

W czwartek przedpołudniem szef ogólnej ekspedycji niemieckiej, komendant szkoły w Hanowerze — gen. von Dalwigk, wydał przyjęcie w hotelu Negresco, na które zaprosił Szefów wszystkich drużyn zagranicznych, jak również przedstawicieli francuskich władz cywilnych i wojskowych oraz wszystkich oficerów francuskiej drużyny hippicznej startującej w Nicei. Dziękując za przyjęcie gen. v. Dalwigk oświadczył, iż otrzymał pozwolenie od ministra Reichswehry ufundowania nagrody przechodniej armji niemieckiej na konkursach nicejskich.

21.IV PIĄTY DZIEŃ.

Po jednodniowym odpoczynku (piątek 20.IV), który drużyny zużyły na dokładny przegląd koni i leczenie okaleczeń, w sobotę znowu ożył hippodrom nicejski. Głównem wydarzeniem dnia był

konkurs o puhar Kawalerji Portugalskiej,

zainaugurowany w roku 1933-im. Jest to konkurs indywidualny. Zwycięzca otrzymuje piękny puhar srebrny, który przechodzi na własność jeźdźca po trzykrotnem jego zdobyciu. Każdoroczny zwycięzca otrzymuje na własność miniaturę puhara.

Parcours o typie potęgi skoku, tempo 250 mtr. na minutę — składał się z 7 przeszkód wysokich do 1.60 mtr. i dość szerokich. Startowało 23 konie. Polacy udziału nie brali, ponieważ trudne warunki i oślizgły teren (przez dwa dni padał ulewny deszcz), wyczerpałyby do reszty „nadszarpnięte" konie.

Parcours przechodzą bez błędu cztery konie: Baccarat II pod rtm. Momm, Olaf pod por. K. Hasse (ob. Niemcy), Formidable pod ppor. Campos (Hisz.) i Ronco pod mjr. Formigli (Wł.). Aby wyłonić zwycięzcę podwyższono przeszkody do 1.80 mtr. (!?) Baccarat II zwalił się na oxerze rulując wraz z rtm. Momm, który potłukł się dotkliwie i długo leżał nieprzytomny. Utrudniony parcours przeszedł bez błędu tylko Olaf pod por. K. Hasse. 2. Formidable — 4 bł. 3. Ronco — 8 bł.

Na skutek ulewnych deszczów, turniej przerwano w sobotę i przełożono konkurs o wielką nagr. Nicei z niedzieli na ponie-



Por. Kurt Hasse (Niemcy) na Olaf'ie.
Foto: P. B. Z. — Berlin.

działek, a konkursy poniedziałkowe przesunięto na wtorek, który był początkowo wyznaczony jako dzień odpoczynku.

23.IV. SZÓSTY DZIEŃ.

Szóstego dnia zawodów przy pięknej, słonecznej pogodzie — rozegrano **konkurs o Wielką Nagrodę Nicei** (Challenge), przełożony z niedzieli, o puhar przechodni, który zatrzymuje na własność jeździec po trzykrotnem zwycięstwie (bez względu na kolejność). Puhar ten był w rękach Polaków trzykrotnie: w r. 1924 i 1925 zdobył go mjr. Królikiewicz, w r. 1927 — rtm. Szosland. Puhar zdobył dwukrotnie również por. Gudin de Vallerin (Francja). Poza nagrodą honorową konkurs o wielką nagr. Nicei wyposażony jest w obfite nagrody pieniężne — 30.000 fr. To jest między innemi przyczyną, że do tego konkursu staje zawsze elita skoczków bawiących w Nicei, a publiczność przewidując ciekawą, zaciętą walkę na hippodromie, wypełnia trybuny do ostatniego miejsca.

W r. b. startowało 28 koni w tem 5 włoskich, 5 francuskich, po 4 szwajcarskie, hiszpańskie i portugalskie i po 3 polskie i niemieckie.

W r. ub. startowało w tym konkursie aż 72 koni — puhar zdobył hiszpan — kpt. Lopez Tourrion na Rewistadzie.

Parcours składał się z 15 trudnych przeszkód, które trzeba było przebyć w czasie 1 min. 47 sek. Najcięższe z przeszkód były rów napełniony wodą z barjerą ustawioną przed nim, wysoką 1.20 mtr. (podobna do przeszkody w puharze ks. Aosty), wymagający od konia skoku około 7 metrów (!) oraz wysoki płot stojący na 10 metrów przed wałem, na który można było wskoczyć tylko przy dużej szybkości. Na tych przeszkodach „pokończyła" się znaczna ilość startujących koni. Przy jednakowej liczbie punktów karnych o zwycięstwie decydował czas.

Konkurs o wielką nagrodę Nicei był jeszcze jednym wielkim triumfem „królowej skoczków" — jak ją w Nicei powszechnie nazywają — maleńkiej Crispy. W szybkości tej fenomenalnej klaczy mógł dorównać chyba tylko szwajcarski Schwabensohn, jednakże koń ten zrobił dwa błędy, grzebiąc swe szanse.

Początkowo na maszt wyszła flaga niemiecka dzięki sukcesowi por. Kurt Hasse, który na swym doskonałym wał. Der Mohr przeszedł parcours bez błędu. W kilka minut później ppłk. Borsarelli na Crispie spowodował wyciągnięcie na maszt sztandaru włoskiego, który już został tam do końca zawodów. Polacy jeździli bez szczęścia. Wyniki: 1. Crispa pod ppłk. Borsarelli (Wł.) — 0 bł., czas 1:35,4. 2. Castagnette pod ppor. de Maupeau (Fr.) — 0 bł., czas 1:36,4. 3. Tora pod por. Brand (Niemcy) — 0 bł. czas 1:39,4. 4. Nereida pod mjr. Lequio (Wł.) 0 bł., czas 1:43. 5. Le Cabanon pod kpt. Lopez Tourrion (Hisz.) 0 bł., czas 1:49. 6. Formidable pod ppor. Campos (Hiszp.) 0 bł., czas 1:52,4. 7. Der Mohr pod por. K. Hasse (Niemcy) 0 bł., czas 1:53,8.

24.IV. SIÓDMY DZIEŃ.

Siódmego dnia zawodów — we wtorek, rozegrano dwa konkursy przełożone z poniedziałku.

Konkurs o nagrodę francuskiej hodowli

przeznaczono dla koni urodzonych i wychowanych we Francji, a pozostających obecnie w posiadaniu jeźdźców cudzoziemców. A więc coś w rodzaju „premji eksportowej". Na rozpisanie takiego konkursu może pozwolić sobie Francja, która ciągle jeszcze eksportuje sporo koni-skoczków zagranicę. Parcours, jak na stosunki nicejskie, był dość łatwy, tak, że na dwadzieścia koni startujących aż osiem przeszło bez błędu.

Najlepszy czas uzyskał, Desalino pod ppor. Campos (Hiszp.). 2. Pégaso pod mjr. Lequio (Wł.). 3. Beaurivage pod por. hr. Campello (Wł.). 4. Formidable pod ppor. Campos (Hiszp.). Polacy w tym konkursie nie startowali.

Konkurs o nagrodę Kawalerji Szwajcarskiej zgromadził na starcie 27 koni. Szwajcarzy nie brali udziału. Parcours długości 800 mtr. był kręty, wymagający dużej elastyczności konia. Sześć koni przeszło parcours bez błędu: Marco Visconti pod kpt. Ferraz (Portug.), Beaulieu pod por. Martins (Port.), Beaurivage pod por. hr. Campello (Wł.), Intrepida pod ppor. Gulierrer (Wł.), Arion pod por. Cavaillé (Fr.) i Irish Quaker pod kpt. Clavé (Fr.).

W rozgrywce konie portugalskie zawiodły, a pozostałe cztery konie „chwyciły" po 4 p. karne. Najlepszy czas miał Irish Quaker pod kpt. Clavé i jemu przyznano pierwsze miejsce przed Intrépida, Arion, Beaulieu i Beaurivage. Było to dopiero drugie zwycięstwo Francuzów na tegorocznych konkursach w Nicei.

Doskonale przeszły parcours z koni nienagrodzonych Milord pod rtm. Kuleszą, fenomenalny siwek hiszpański — Elucidar pod kpt. Silio i Bolivard pod kpt. Bertran de Ballanda (Fr.).

25.IV. ÓSMY, OSTATNI DZIEŃ.

W środę 25.IV rozegrano najbardziej popularny konkurs zespołowy o „Puhar Narodów", nazwany oficjalnie na turnieju w Nicei konkursem o nagrodę Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

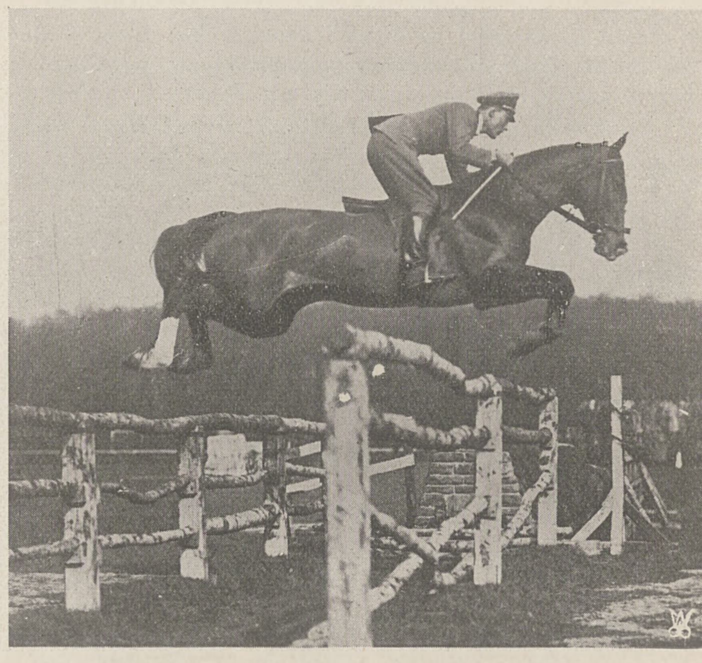
Pogoda była piękna, świeciło słońce, na trybunach zebrało się około 10.000 osób, w tem wiele pięknych pań, które wreszcie mogły zademonstrować „konkurentkom" i płci brzydkiej swe wymyślne, i często oryginalne toalety. Na miejscach honorowych zebrali się wszyscy notable, jacy w tym czasie bawili w Nicei. Nastrój był wybitnie uroczysty.

Parcours P. N. składał się z 12-u przeszkód do 1.60 mtr. wysokości i 5 mtr. szerokości. Tempo 400 mtr. na minutę, dystans 625 mtr.

Na wstępie trzeba zaznaczyć, że Puhar Narodów w Nicei ma warunki inne, niż ten typ konkursu rozgrywany gdzieindziej. Różnica polega na tem, iż tylko w wypadku, gdy oba poszczególne nawroty wygra jedna i ta sama drużyna — zwycięstwo jest już bezsporne. W wypadku wygrania poszczególnych nawrotów przez dwie różne drużyny, następuje rozgrywka t. zw. belle między dwoma konkurentami.

Belle została wymyślona przez Francuzów w dwuch celach: po pierwsze, aby dać przewagę kawalerzystom francuskim, jeżdżącym na znakomitych, bardzo wytrzymałych koniach, które łatwiej wytrzymają ewentualne trzy ciężkie nawroty od koni obcych. Po drugie, aby wprowadzić do tego konkursu możliwie dużo elementu walki, co przyciąga publiczność.

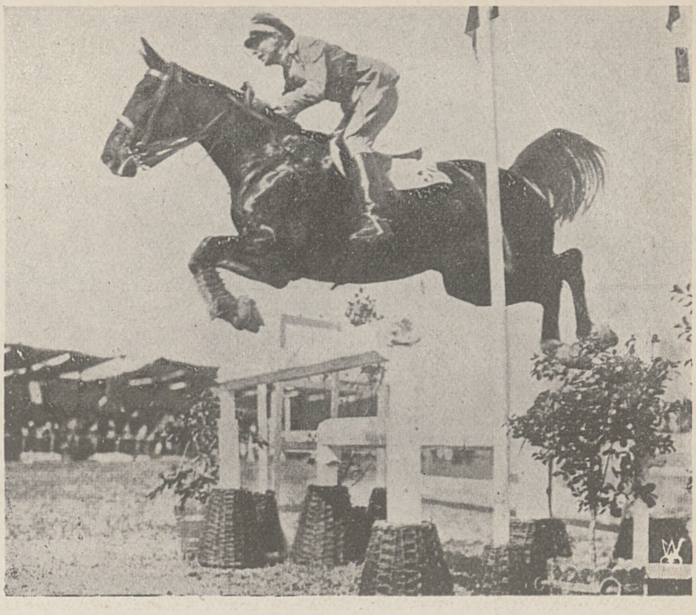
W r. b. ta właśnie belle zdetronizowała Niemców, którzy według normalnych propozycyj powinni uzyskać zwycięstwo, mieli bowiem po ukończeniu drugiego nawrotu 41¾ błędów przed



Por. Brand (Niemcy) na kl. Tora.
Foto: P. B. Z. — Berlin.

Francją (48 bł.) i Szwajcarją (65¾), która przy tem obliczeniu znalazła się dopiero na trzeciem miejscu.

Sprawa tej właśnie belle, jak również wprowadzenie innego konia rezerwowego przez Szwajcarów (Chantecler) do drugiej rundy była przedmiotem gorących dyskusyj fachowców, wśród których naogół przeważała opinja, że trzy ciężkie nawroty, rozgrywane stosunkowo szybko jeden po drugim, są ostatecznie zbyt ciężkim wysiłkiem dla konia. Należy się spodziewać, że w roku przyszłym belle zostanie zniesiona. Napomknął o tem na bankiecie pożegnalnym przewodniczący komitetu organizacyjnego konkursów nicejskich — hr. Gautier Vignal, który zapowiedział zmianę niektórych przepisów. Widocznie belle nie spełniła pokładanych w niej nadziei — zaledwie dwukrotnie Francuzi wygrali Puhar Narodów w Nicei.



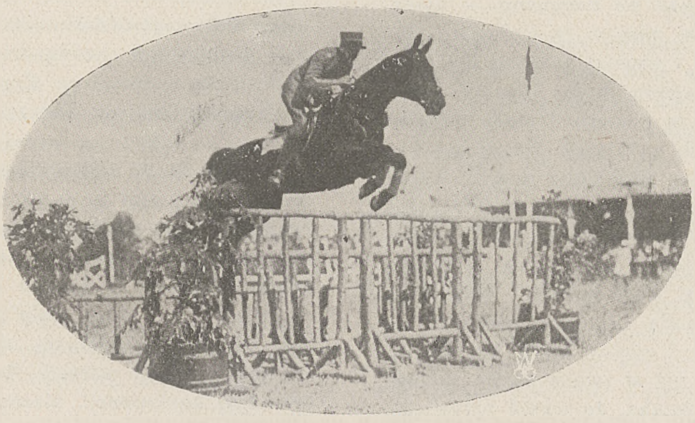
Kapt. de Funchal (Portugalja) na Capucho.
Foto: Le Sport Universel illustré — Paryż.

Pierwszy nawrót wygrali Niemcy — 21¾ błędów, którzy startowali w składzie por. Brand (kl. Tora), por. K. Hasse (Olaf) i rtm. Momm (Baccarat II), przed Francją (24 bł.), Italją (28), Polską (37¼), Hiszpanją (43) i Szwajcarją (49½). W drugiej rundzie natomiast najlepszy wynik mieli Szwajcarzy (16 błędów), którzy jechali w składzie mjr. de Muralt (Notas), por. de Gallier (Corona) i por. Schwarzenbach (Chantecler), Niemcy zrobili 20 błędów, Francuzi 24 bł.

Najsłabszym koniem niemieckim był Baccarat II, który zrobił w pierwszym nawrocie 13½, a w drugim 12 błędów, nie respektując należycie łatwiejszych przeszkód. Najlepszym natomiast była Tora, która w pierwszym nawrocie jedyna przeszła parcours bez błędu, mając w drugim jedno strącenie.

W drugim nawrocie czysto przeszły Olaf pod por. K. Hasse i Chantecler pod ppor. Schwarzenbachem (Szwajc.).

Po krótkiej przerwie przystąpiono do rozgrywki między Niemcami i Szwajcarją. Dodatkowy parcours składał się z siedmiu podwyższonych przeszkód. Pierwsza rozgrywka nie dała wyniku, ponieważ obie drużyny zrobiły po 12 błędów. Dopiero druga rozgrywka przyniosła rozstrzygnięcie: Szwajcarzy zrobili tylko 8 błędów, a zmęczone konie niemieckie aż 16-cie. Tak więc niespodziewanie Szwajcarzy zwyciężyli w Puharze Narodów.



Por. Schwarzenbach (Szwajcarja) na Schwabensohn.
Foto: Le Sport Universel illustré — Paryż.

Na trzeciem miejscu ulokowali się Francuzi (48 bł.), dalej Hiszpanja (67), Włosi (79½), Polacy i Portugalczycy.

Włosi mieli w Puharze Narodów wyraźnego pecha (niespodziany upadek Ronco na wale baskijskim), nadto nieostrożnie wystawili przemęczone konie (Beaurivage) i musieli zrezygnować ze świetnej Crispa'y.

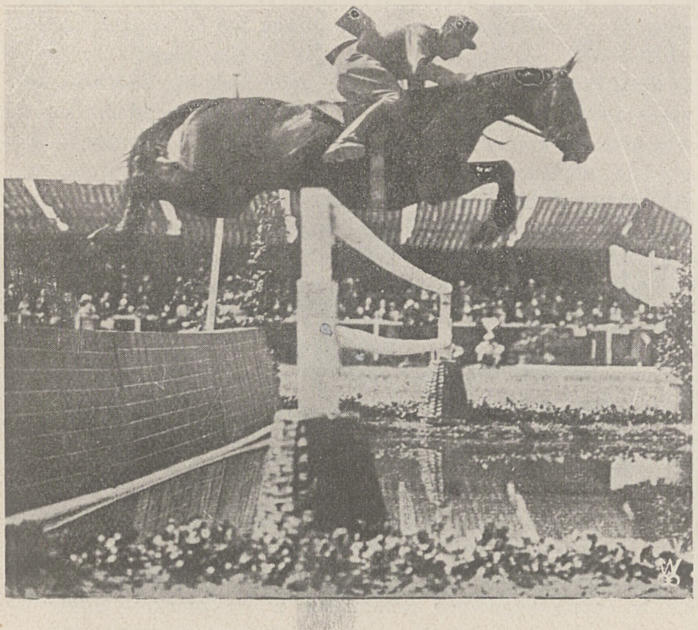
Drużyna polska startowała w składzie: rtm. Szosland (Alli), rtm. Kulesza (Milord) i por. Pohorecki (Regent). Najlepszy parcours zrobił Alli pod rtm. Szoslandem, zajmując w klasyfikacji indywidualnej drugie miejsce za por. Brand'em (na kl. Tora), który otrzymał w nagrodę wartościowy puhar. Fachowcy niemieccy uważają por. Brand'a za jeźdźca o najlepszym stylu w Europie.

Fachowcy niemieccy oceniając drużynę polską, na pierwszym planie stawiają wśród koni Alli'ego i Milorda. Charakteryzując jeźdźców — twierdzą, że brak im tego szlifu techniki skakania, przez wielkie przeszkody, jakie posiadają Włosi, Niemcy i Francuzi.

Najwięcej zwycięstw w Nicei przypadło Włochom — sześć pierwszych, trzy drugie i sześć trzecich miejsc, przy trzynastu startach. Wynik kapitalny. Polacy zdobyli trzy drugie nagrody, nie potrafili natomiast ani razu zająć miejsca pierwszego.

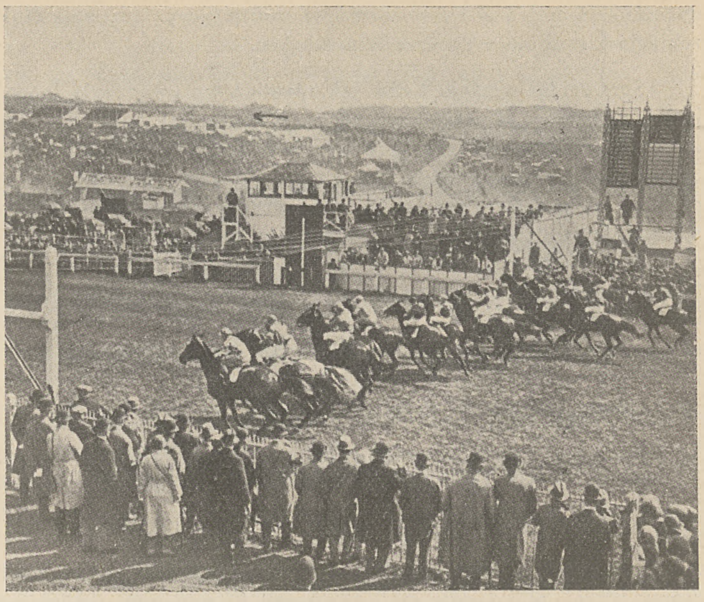
Na drugi dzień po zakończeniu zawodów w Nicei, kawalerzyści polscy wraz z Włochami, Francuzami, Niemcami i Szwajcarami wyjechali do Rzymu na konkursy rozpoczynające się 28.IV.

A. O.



Kapt. Clavé (Francja) na Irish Quaker.
Foto: Le Sport Universel illustré — Paryż.

Wyścigi zagranicą



Start w Great Metropolitan Stakes w Epsom (przy celowniku). Przeciwległy tor przebiega na wysokości oznaczonej strzałką.
Foto: Sporting and Dramatic — Londyn.

ANGLJA

Campanula, Colombo i Lo Zingaro potwierdzają formę dwuletnią. — Nowe trzylatki wybijają się. — Znowu Vermeil II. — O ogierach stadnych. — Dwulatek po Highborn II wygrywa wyścig. — Rola macierzyńskiej linji Pretty Polly-Admiration. — Light Sussex.

Zdecydowana porażka og. Master Vere w Greenham Plate sprawiła, że na dalsze występy derby - crack'ów zaczęto patrzeć w Newmarket z pewnem niedowierzaniem. W ciągu kilku kolejnych dni wyścigowych Craven - meetingu „w głównej kwaterze". i w Lingfield Park wyszło do startu szereg lepszych koni, zaklasyfikowanych wysoko w zimowym handicap'ie.

Campanula (Blanford i Vesper Bell po Pommern) — klacz, którą handicaper postawił na drugiem miejscu za Colombo, biegała w **Column Produce St.** (Ł. 932) i chociaż tylko o łeb, lecz niemniej dość zdecydowanie pobiła ogiera Bright Bird (po francuskim Biribi). Ten ostatni zrobił duże postępy i może odegrać jeszcze znaczną rolę w poważniejszych wyścigach. Trzeci był Valerius, który jako dwulatek miał jeden znakomity wyścig, kiedy Colombo pobił go o łeb tylko. Zupełnie zły wyścig zrobiła Light Brocade — ostatnia w polu 7 koni. Zwycięstwo Campanula'i znów umocniło pozycję derby - klasy i debiut niepobitego Colombo w **Craven St.** (Ł. 828) postawił na nogi „całe wyścigi". Wygrał on łatwo i galopował z niezwykłą swobodą, przyczem stwierdzono, że przez zimę rozwinął się wybornie i zyskał wiele, tak że pozycja jego na Derby jest mocniejsza, niż w swoim czasie słynnego Flying Fox'a. Zaznaczyć jednak trzeba, że wśród przeciwników nie było poważniejszego konkurenta; pozatem w tak wczesnym sezonie czołowe konie wyraźnie (i nie bez racji zresztą) wzajemnie się unikają: Medieval Knight biegał w Greenham Pl., Campanula w Column Produce, a Colombo — jeszcze gdzieindziej. Zwycięstwa tych dwóch ostatnich koni wystarczają, aby wzbudzić olbrzymie zainteresowanie przyszłymi wyścigami klasycznymi, a co do Mediaval Knight'a też jeszcze nic nie wiadomo.

Z pozostałych wyścigów, rozegranych w czasie Craven-meeting'u w Newmarket, najciekawszym według mnie wyścigiem był, **„Wolny handicap"** — wartości 1060 Ł. na dyst. 1.400 mtr. — Wygrał koń doskonałego pochodzenia **Phaleron Bay** po Phalaris i Brodick Bay po Swynford, a więc pół-brat ogiera Miracle. Koń ten znacznie poprawił się od jesieni. Wśród koni zwyciężonych były dwa bardzo dobre dwulatki z r. ub. — Mis Tor (2) i Alishah (6) oraz trzy dość dobre: Reich Fare (3), Dignitary (4) i Bidou. Warto będzie bacznie obserwować dalszy rozwój tego konia; być może, że sięgnie on wyżej, choć z drugiej strony waga, jaką niósł, nie zdaje się świadczyć o nim zbyt wiele. Tak jak już sygnalizowaliśmy — na drugie zwycięstwo dwuletniego **Vermeil II**, syna Blenheim'a — nie trzeba było istotnie długo czekać: wygrał on **Granby St.** w Newmarket, dając nb. 10 funtów ogierkowi Theio (po Tetratema)

Several St. — dla 3 letnich flyer'ów (1000 mtr.) skończył się nieoczekiwanem zwycięstwem kl. **Silver Belle** — rodzonej siostry og. Portlaw, podczas gdy dwa konie, na które najbardziej liczono na podstawie prób zeszłorocznych — Satyr i Resenda zostały pobite i zajęły 4-te względnie 3-cie miejsce.

Spring 3 Y. O. St. wygrał **Homily**—syn Hot Night'a, który dotąd dość słabe dał rezultaty w reprodukcji. Przegląd bardzo udanego, ciekawego i doskonale przez konie i publiczność obsadzonego meeting'u w „headquartes" zakończyć muszę słówkiem o jednym koniu pobitym: w Craven St. za Colombo i Osman Pasha na trzeciem miejscu kończył **Pharillon,** rodzony brat Fairway'a i Pharos'a: gdzieś we wrześniu, w „okolicy St. Leger'u" trzeba by sobie może o nim przypomnieć. I jeszcze jedno: amerykański crack Mate biegał tu dwukrotnie — bez powodzenia. Z Newmarket przenosimy się do Lingfield Park. Zwracam uwagę na rezultat jedynie dwóch wyścigów: **Leigh Memorial Hcp.** był polem dla debiutu jednego z bardzo cennych dwulatków — **Lo Zingaro.** „Karmazyn w każdym calu" — Lo Zingaro jest synem wspaniałego Solario i przepięknej, małej Love in Idleness — „oaksistki", czy można żądać więcej? Rozumie się, że i tu nie było jeszcze poważnej konkurencji, niemniej Lo Zingaro wygrał bardzo łatwo z najwyższą wagą, przyczem drugi koń niósł o 34 funty mniej. W Anglji zarzucają mu.... że jest brzydko „znaczony" (bardzo szeroka łysina, dużo białego na nogach).

Lingfield Park St. zdobył 3 letni **Caracol** lorda Astor'a. Jego rodowodowi też trudno coś zarzucić: jest on po francuskim Kantar w którego zawsze wierzyłem „jak w bóstwo", z klaczy Popingaol, o której niejednokrotnie pisano już na łamach „Jeźdźca i Hodowcy" (p. Nr. 8 str. 153). Na drugim miejscu kończył 6 letni wał. Pricket, a inny weteran Brown Jack był bez miejsca— dystans 1600 mtr. nie mógł mu oczywiście odpowiadać. Caracol jest koniem „a suivre" — nietylko z pochodzenia i formy, lecz i z wcale niezłego eksterjeru. Wiosenny meeting w Epsom, bardzo udany, wyłonił następujące ciekawsze konie: **Great Metropolitan St.** — dystansowy wyścig na najtrudniejszym w Anglji parcours'ie (start podajemy na fotografji wyżej — wygrał wałach Annihilation. W **Hyde Park St.** (Ł. 567) zwyciężyła kl. **Maid of Africa** — dwuletnia klacz, pierwszy produkt ogiera Kopi. Ten niewątpliwie klasowy koń upadł w Derby (zwyciężył Trigo), lecz zarekomendował się dobrze wygrywając March St. oraz irl. Derby i widoczne już jest, że nie sprawi on w hodowli zawodu. Jest on synem derbisty Spion Kop'a — podobnie jak Felstead. Ten ostatni który tak świetnie zadebiutował jako reproduktor — ma, dodajmy przy okazji, zamkniętą pełną listę klaczy nie tylko na rok 1934 lecz i na 1935. Jeśli już mówimy o ogierach, nie mogę pominąć milczeniem, że Sir Cosmo, po niedawnej śmierci sir Gartona, jego właściciela, będzie z pewnością wystawiony na licytację w czasie lipcowych przetargów w Newmarket. Gdyby to były czasy przedwojenne, to wraz z wielkim znawcą hodowli angielskiej, starym „wyjadaczem" niemieckim Dr. Suckow'em, któ-

ry jest entuzjastą tego ogiera, namawiałbym polskich hodowców koni pełnej krwi do kupna Sir Cosmo. Ten ogier pokazał niewątpliwie zdolności do galopowania. Jako trzylatek Sir Cosmo wyszedł do startu 3 razy i wygrał 3 dobre wyścigi: Free Handicap, Ribblesdale St. oraz Midsummer St. W czwartym roku zaczął zdradzać bardzo trudny temperament, który ujawniał się w niechęci do startowania. Sir Cosmo przegrał kilka wyścigów z powodu startu, lecz jeśli ruszył choćby z opóźnieniem, to dawał wcale nieprzeciętne widowisko ze swoich umiejętności. Kiedy w wyścigach zaczął go dosiadać chłopiec stajenny (Swann) znający go dobrze z rannej roboty — koń poprawił się i wygrał łatwo July Cup.

Sir Cosmo jest po The Boss (Orby i Southern Cross kl. urodzona w Tasmanji i importowana w r. 1909, córka Meteor'a) i Ayn Hali po Desmond i Lalla Rookh po Hackler, którego w swoim czasie podziwiałem w Irlandji jako wspaniały okaz zdrowia i energji. Takim samym okazem bezwzględnego zdrowia, siły i jędrności jest Sir Cosmo. Jest to koń w olbrzymiej ramie bardzo podobny do St. Simon'a i choć podobnie jak on ma długie nadpęcia jednakże jest dłuższy. Poszukiwacze wad pluną zapewne dyskretnie na bok, patrząc na jego „verletzte Linie" — jednakże znawcy konia pełnej krwi wychodząc z jego boksa w Brook Stud napewno będą pod wrażeniem jego indywidualności. Nie mam wątpliwości, że da on cenne remonty, a że da biegające konie także, to widać już z rezultatu **Warren Pl.** w Epsom, który to wyścig wygrał dwuletni syn Knighted. Pozatem jest po nim jeszcze inny dwulatek zwycięski, a roczniaki, które niedawno widziałem w Brook St. — są wprost wyborne jeśli idzie o budowę.

Nie sądzę, żeby Sir Cosmo poszedł na licytacji drożej niż za 500 — 600 Ł. Chyba że powędruje do Niemiec, zastąpić padłego Aldford'a. Lecz wróćmy jeszcze na chwilę do Epsom. Sprzedażny wyścig dla dwulatków **Tattenham Selling Pl.** (Ł. 194) wygrał syn **Highborna II** og. gn. **Masquerador,** który odkupiony został przez stajnię za 300 Ł. — Wyścig dla trzylatków znany **Nonsuch Plate** (Ł 830, ok 1700 mtr.) zdobył faworyt **Dignitary,** bijąc Woodhouse.

Ostatnie sprawozdania z Anglji zakończyłem rodowodem. Obecnie czynię to samo i przytaczam rodowód og. **Light Sussex,** zwycięzcy **City and Suburban Hcp.** (Ł 1670, ok. 2000 mtr.) Play

LIGHT SUSSEX gn. ur. 1930 r.

Wyandotte				Galoper Light G. P.			
Miranda		Swynford		Santa Fina		Sunstar 2 D.L.	
Admiration (14)	Gallinule (19)	Canterbury Pilgrim (1) ●	John o'Gaunt (3)	Grig (3)	St. Frusquin (22)	Doris ● (5)	Sundridge (2)

● — inbreed na Pilgrimage



Caracol (¹) wychodzi z poza Meadow Rhu (⁰) w Lingfield Park Spring Stakes. Uwagę zwraca zabawny układ nóg tych dwóch koni.
Foto: Sporting and Dramatic — Londyn.

On, znany nam już syn Weissdorn'a zajął drugie miejsce, a amerykański Mate był trzeci w tym handicapie, jednym z najbardziej lubianych w Anglji. W r. 1933 Light Sussex wygrał Northern Leger, był trzecim w Craven St. i jeszcze kilkakrotnie z miejscem.



LO ZINGARO (Solario-Love in Idleness) 3 l. og. Mr. J. A. Dewar (żok. G. Richards).
Foto: Sporting and Dramatic — Londyn.

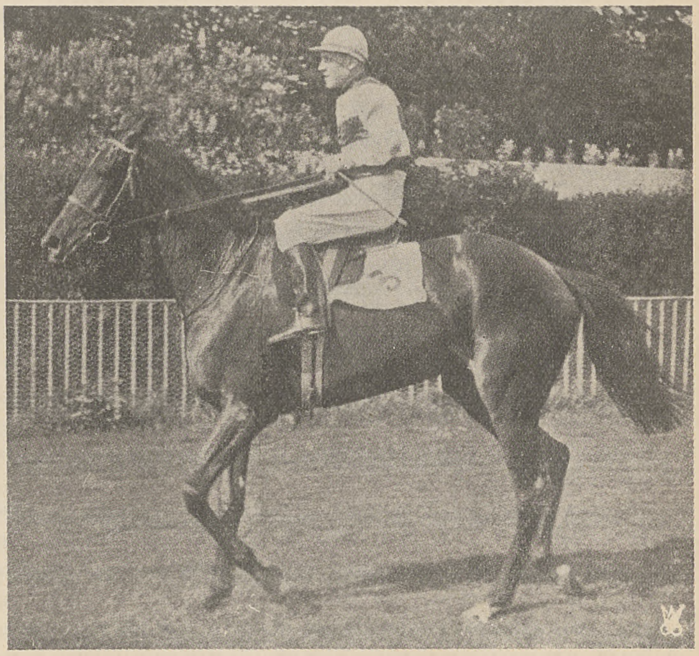
Proszę porównać ten rodowód z rodowem Young Native zamieszczonym w numerze poprzednim J. H.: znowu linja Miranda-Admiration przyszła do głosu. Jeśli dodamy do tego włoskie sukcesy Spike Island'a, jasnym stanie się obraz, jak wielką rolę gra dziś w hodowli krew Pretty Polly i jej siostry Miranda'y. **Brown Jack.**

FRANCJA.

Rodosto nie trzyma dystansu. „Double" stajni Volterra. — Casterari wygrywa dwie duże nagrody. — Le Gosse, Shining Tor, Duplex i dotychczasowa elita trzylatków. — Pierwsze sukcesy stadne Kantar'a.

Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że talent Rodosto nie sięga naprawdę poza 1600 mtr., bowiem wyjaśnienia, że ten koń nie lubi toru w St. Cloud nie bardzo mi trafiają do przekonania w tym wypadku. Tak, czy inaczej w **Pr. Boiard** (75.000 fr. 2000 mtr.) Rodosto zjawił się dopiero na trzeciem miejscu za zwycięskim Le Centaure, siwym synem Belfonds'a, którego już poznaliśmy w r. b. oraz za Assuerus'em, dla którego znów dystans wyścigu był stanowczo za krótki. Zwycięstwo trzylatka Le Centaure nad dwoma starszymi końmi usprawiedliwia jego zwycięstwo poprzednie w Pr. Edmond Blanc.

Dwa Biennale rozegrane w Longchamp w niedzielę 22 kwietnia dostały się jednej stajni L. Volterra. **Duplex** (Dark Legend)



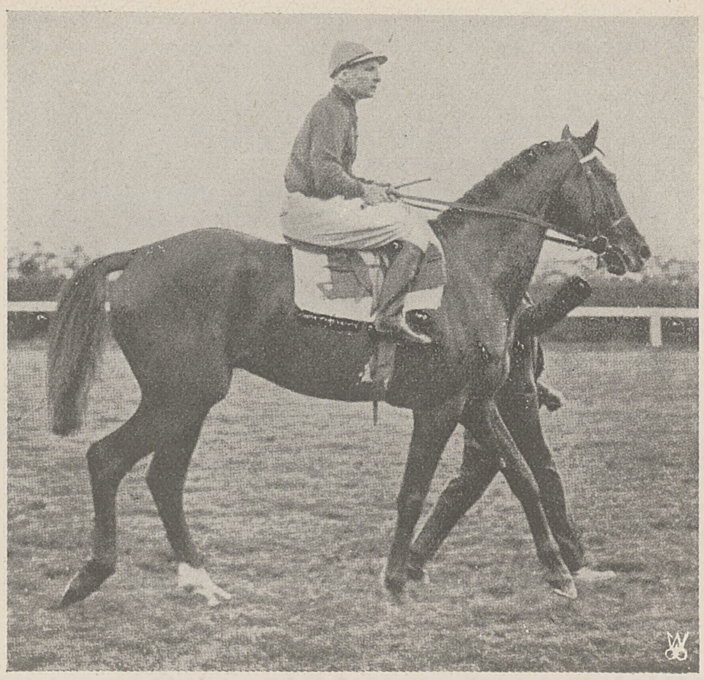
Mary Tudor (Pharos — Anna Bolena), kl. gn., ur. 1931 r., wł. p. L. Volterra.
Foto: Le Sport Universel illustré — Paryż.

duży, kościsty koń, rozwinął się przez zimę doskonale i w sezonie bieżącym odnosi już drugie zwycięstwo, mianowicie w 77 Pr. Biennal (50.000 fr., 2000 mtr.) nad wykazującym znaczne postępy Le Gosse. Rentenmark był trzeci, a niedawny zwycięzca w Pr. Lagrange — Astyanax był czwarty. Jocrisse był piąty. Gdy Duplex pobił go w Pr. Fontainebleau z ośmioma funtami ulgi sądzono, że przyczyną porażki była różnica wagi; dziś widzimy, że forma ta była prawidłowa. 76-ty Pr. Biennal (50.000 fr. 3000 mtr.) zdobył bardzo wartościowy starszy koń Casterari (Fiterari) — nad słabym zespołem. Nie czekał on długo na następny tryumf i w dobrym stylu, choć również w niezbyt mocnej kompanji wygrał Grand Prix du Tremblay (100.000 fr., 2600 mtr.). Ze starszych koni zasługuje na wzmiankę: Generalissime (Abbot's Speed), który w Pr. Daphnis et Chloe (75.000 fr., 1800 mtr.) nie miał zbyt wiele do roboty z Quartz'em i San Marco oraz L'Indigène (syn małego Priori), który w Prix Edgar Gillois dla 4 latków na dystansie 3800 metrów stoczył zwycięzką walkę z Tomislaw i Lovettaz'em, zdobywając pokaźną sumę 137.000 fr. W gonitwie tej wyznaczona była (po raz pierwszy) nagroda dla czwartego konia.

Dalsza klasyfikacja czołowych trzylatków posunęła się znów przez rozegranie 3 większych nagród w sobotę 28 i niedzielę 29 kwietnia. Prix Daphnis w Le Tremblay (50.000 fr. 1600 mtr.) wygrał Shining Tor lorda Derby. W pierwszym swym wyścigu brakło mu formy, ostatecznego szlifu; obecnie, chociaż w walce, niemniej pewnie pokonał on już dobrze wyprobowane konie Azais III i Astyanax — dopiero piątym był Astronomer, który jednakże wkrótce powinien biegać lepiej.

W wielkiem stylu zdobyła Pr. Chloe (50.000 fr., 1600 mtr.) Mary Tudor zwyciężając Macestar i 8 dalszych współzawodniczek. Klacz ta wygrała również i poprzedni swój wyścig. Zarówno Shining Tor jak i Mary Tudor są po wybornym angielskim reproduktorze Pharos'ie, ojcu derbisty angielskiego Cameronian'a. Pr. Daru (40.000 fr., 2100 mtr.) dał w wyniku odwrócenie Biennalu z przed tygodnia: w polu szczupłem, złożonem tylko z 5 koni Le Gosse pobił tym razem Duplex'a o ½ długości. Jest on synem Massine'a z kl. La Gasse, importowanej z Anglji, po Son-in-Law i Whinbloom po Galeazzo i Furze Bush od której wywodzą się też Mondovi, Mackwiller i Beresford.

Wspomnieć jeszcze należy o rezutacie Pr. d'Jena — dla 3 l. i 4 l. koni, które nie biegały, a to ze względu na debiut półbrata Capiello — ogiera Kanturk po Kantar i Kopje. Debiut był udany — Kanturk zwyciężył tylko o szyję, lecz na konto jego zapisać trzeba wiele długości jakie musiał nadrobić wydostając się z zamknięcia — na zewnątrz pola, aby módz finiszować.



Shining Tor (Pharos-Erica), og. kaszt., ur. 1931 r., wł. lorda Derby.
Foto: Le Sport Universel illustré — Paryż.

Zwycięstwo tego konia zbiegło się ze zwycięstwem Caracol'a w Anglji i zwróciło uwagę hodowców na Kantar'a, ojca tych koni, na którym zdaje się zbyt pochopnie zaczęto „psy wieszać" — zdaje się tylko dlatego, że nie daje on koni szybko dojrzewających.

Do tej pory odznaczyły się więc następujące trzylatki, których forma nie okazała się przelotną: Le Gosse (Massine), Duplex (Dark Legend), Mary Tudor (Pharos), Le Centaure (Belfonds). Najbardziej zastanawiają mnie jednak dwa konie: Easton (Dark Legend) i Shining Tor (Pharos): pierwszy pobił drugiego już w r. ub. w Deauville. W r. b. Easton zwyciężył Shining Tor'a zupełnie łatwo i odszedł do Anglji aby ubiegać się o nagr. 2.000 Gw. Jeśli jest on o tyle lepszy od syna Pharosa, ile wykazał rezultat Pr. Ladas — to tkwi w nim klasa.

Sans le Sou.

C. Chomel

Historja konia w starożytności i jego rola w cywilizacji

(Wyciąg z dzieła „Histoire du Cheval").
(Ciąg dalszy).

JUDEA.

Hebrajczycy zostali wezwani, aby dali światu Religję (kolebka Judaizmu, Chrześcianizmu, Islamizmu), Religję opartą na wzniosłej i oryginalnej koncepcji życia, na prawdziwem odczuciu cierpień ludzkich, na akcji wyższej potęgi nad światem, na pocieszającej myśli o życiu przyszłem, a później jeszcze — o nieśmiertelności duszy. —

Stąd wypływa — iż jednostka, która dąży do mocy — musi być sprawiedliwa — i że Moralność, Sprawiedliwość, Rozum i Dobroć mają być kamieniami węgielnymi rządów — społeczeństw opartych na braterstwie i na pokoju. Dzieje, prawa i Doktryny Narodu Żydowskiego zamknięte są w owym cudownym eposie biblijnym, zawierającym księgi Starego Testamentu. Duch Israela — wypowiedział się nadewszystko w Proroctwach, natchnionych i wyrażonych mową piękną mocną i wzniosłą.

Okres pierwszy.

(Do utworzenia się królestwa Dawidowego.)

Na początku Bóg stworzył niebo, ziemię, zwierzęta polne, ptaki niebieskie, pierwszego mężczyznę i pierwszą niewiastę — świadomych mądrości i wiedzy. Postawieni „w miejscu szczęśliwości", (Eden) pierwsi ludzie, skuszeni przez demona, wygnani z Raju, idą w świat — zdobywać w pocie czoła — chleb dla ciała, — i w znoju myśli, — chleb dla ducha. Winy dalsze ludzkości sprowadzają Potop, który stoi na rubieży 2-ch wieków: Mythu — i Heroizmu. Ludzkość odradza się przez Noego, jako też i rodzaj zwierzęcy (z koniem włącznie). Następują wedle tradycyj biblijnych patriarchowie starożytni — Wieża Babel — pomieszanie języków — i wreszcie rozsypka ludów po całym świecie. Pierwsze pokolenia semickie — z Abrahamem, Izaakiem i Jakóbem na czele, miały już — podobno — tu i owdzie — konia, które były uważane jako „zwierzęta zbytkowne lub wojenne — do szczególnego użytku królów". Józef — doszedłszy do władzy w Egipcie — wysyła „wozy" po ojca i braci. Później — jedzie sam do Palestyny, na pogrzeb brata, — jedzie w otoczeniu konnych i wozów tak licznych, iż tworzą „spory obóz".

Koń zatem znany jest, w owym czasie, i używany, — ale zbliża się okres — w którym obyczaje i zapatrywania — odsuną go na dalszy plan, pozostawiając mu jedynie obfitość epigramów

Srodki zapobiegawcze przeciw „Shore Shins" i zapaleniu kości wogóle

Chcąc zdać sobie sprawę z powstawania zapalenia kości, zanim wystąpi gorączka lokalna, którą można wyczuć dotykiem, — trener musi zapoznać się z użyciem specjalnego przyrządu do określania stopnia wrażliwości tkanki kostnej. Należy opukiwać kość podejrzaną przy pomocy tego przyrządu, którego drgnienia dochodzą wyraźnie do ucha. Badanie to ma wielkie praktyczne znaczenie dla trenerów, którzy zechcą je zastosować.

W ten sposób bowiem mogą oni zawczasu uchronić swych pupilów przed robotą w terenie zbyt twardym, a nadewszystko, nie dopuścić do jakichkolwiek urazów mechanicznych, zapobiegając przejściu zwykłego zapalenia — w ropne. Od tej też chwili nasuwa się konieczność stosowania specjalnych zabiegów.

W celu zmniejszenia ucisku na kość — konia okuć należy tak, aby piętka pozostała jaknajbardziej swobodna. Pozatem zastosować trzeba moczenie kończyn, powyżej kolan, w kąpieli orzeźwiającej, sporządzonej j. n.: rozpuścić 120 gr. białego mydła w 10 litrach zimnej wody, dodać 30 gr. olejku terpentynowego i wstrząsać tę mieszaninę dopóty, póki nie zacznie musować. Czas trwania kąpieli każdej kończyny wynosić powinien około 20 minut.

Rano i wieczorem stosować lekkie pędzlowanie całej powierzchni goleni i ścięgna mieszaniną gliceryny, kamfory, mentolu, gwajakolu i t. p. środków, najlepiej ochładzających kończyny, rozgrzane przy robocie.

Idealnem rozwiązaniem sprawy byłoby tu wprowadzenie we wszystkich stajniach treningowych — kąpielisk z pokładem błota promieniotwórczego, w którem konie mogłyby przebywać przez godzinę dziennie, w tym okresie treningu, gdy nogi podlegają największym wysiłkom mechanicznym.

Wreszcie dla uzupełnienia tej kuracji, w okresie roboty na torze suchym, powinno się wezwać lekarza weterynarji, w celu zastosowania jonizacji, umożliwiającej drogą elektrolizy bezpośrednie wprowadzenie do tkanki kostnej i ścięgnowej kończyn — jonów fluoru, magnezu, wapnia, — jednem słowem, tych wszystkich pierwiastków, które sprawiają, że tkanka kości i ścięgien staje się bardziej zwartą, wzmacniając je w ten sposób i zwiększając wytrzymałość, giętkość i elastyczność wiązadeł stawowych w kończynach.

Jednakże, ze wszystkich środków, zapobiegających skutkowi zapaleń kostnych, najlepszym jest — hodowanie koni o dobrej strukturze kości, dzięki karmieniu ich paszami zasobnemi w sole mineralne.

Magnez, fluor, a nadewszystko jaknajwięcej węglanu wapnia — na pastwiskach i łąkach naszych stadnin! Nie traćmy nigdy z oczu tej reguły, stwierdzonej praktycznie, pamiętając, że koń jest nieodrodnym synem gleby, na której się urodził i wychował.

Przez całe życie nosi on w sobie niezatarte piętno tej ziemi, z której wnętrza czerpie swą siłę i słabość, swe zalety i wady.

Mają więc wiele racji ci nabywcy roczniaków, którzy oceniają konie na podstawie pochodzenia z pewnych okręgów kraju, wiedząc, że ich zdolności wyścigowe są, po części, wynikiem wartości rodzimej gleby.

(Le pur sang).

---

na jego temat, przechodzących z ust do ust, z pokolenia na pokolenie. — Np. „Dan sądzi lud swój — jak wszystkie pokolenia w Izraelu, — Dan jest wężem na drodze — żmiją na ścieżce, zapuszcza żądło swe w piętę konia, — a jeźdźca powala na wznak".

„Gad — gdy go szwadron atakuje — wzamian — napada go z tyłu". — Po przejściu Morza Czerwonego — Pan mówi do Mojżesza: „Wyciągnij rękę swą ku morzu, — niech wrócą wody jego przeciwko Egipcjanom, ich wozom i jeźdźcom". — Armja egipska zatonęła — a Mojżesz i dzieci Izraela tak głosili chwałę Pana: „Będę śpiewał Przedwiecznemu, gdyż wyniósł się wysoko, a w morze cisnął konia i tego, co na nim jechał".—Mojżesz, który był zarazem wojownikiem, mężem Stanu, historykiem, poetą, moralistą i prawodawcą, chciał stworzyć z Hebrajczyków — naród odrębny — trudniący się w spokoju — rolnictwem, rozmieszczony — pokoleniami — w górach Judei. — Mojżesz unika wzmianki o koniu — z obawy przed przerostem wojowniczości i zbytku. A obwieszczając Hebrajczykom, że będą mieli króla, tak mówi: „Zaś — gdy zasiądzie — nie będzie gromadził koni, i nie poprowadzi z powrotem ludu swego do Egiptu, i nie będzie się opierał na licznej kawalerji". — Temu prawu Mojżeszowemu, zwróconemu przeciwko koniowi, duch hebrajski, przeciwstawia piękny „poemat Joba" — który tak maluje konia: „Czyś ty dał koniowi kształt jego, — i grzywą rozwianą uskrzydlił szyję jego? — Tchnienie konia — sieje przerażenie. — Ziemię grzebie niecierpliwie, zrywa się dumnie, wybiega naprzeciw oręża. Drwi z trwogi. — Idzie na miecz. — Chrzęści na nim czaprak wojenny lśni lanca i grot. Rumak wre, drży i pożera przestrzeń. — Zasłyszał-li trąbkę? to jej głos. Woła: Wah! Idźmy! — Chłonie z rozkoszą bitwę i grzmiące wołania wodzów i łoskot oręża". —

Okres drugi.

(Od Dawida do upadku Jerozolimy).

Pierwszy król Dawid odważa się postawić liczną kawalerję. Jehowa staje się odtąd bogiem chwały i zwycięstwa. — W pochodzie na Eufrat — Dawid zdobywa na królu Sobaku 1700 jeźdźców. Stosując się do obyczaju „poprzecinał ścięgna koniom wojskowym", zostawiając jednakże — sto koni do swego użytku. — Jego zwycięstwo nad Syryjczykami dało mu 700 wozów i 4000 jeźdźców. — Gdy synowie jego powstali przeciwko niemu, armja była już zaopatrzona w konie, wozy, posterunki kawalerji, i tabory z furażem, (jęczmień i słoma). W ostatnich latach panowania Dawida zbytek w koniach był już w wielkiej modzie, a kawalerję uważano za elitę armji. — Oto jakie słowa kładą Psalmy Dawida w usta królewskie: „Jedni będą się przechwalali z wozów swoich, inni — z koni, ale my — oddamy chwałę Przedwiecznemu Bogu

NIE TĘDY DROGA WIEDZIE

Jedną z wielu a chociaż nie najważniejszą, to zapewne też nie najpośledniejszą przyczyną obecnego kryzysu w naszym jeździectwie jest ciągłe nowatorstwo. Spowodowana stąd dezorjentacja w kwestjach zasad i metod nauczania sztuki jeździeckiej, przybiera coraz to szersze i głębsze kręgi. Wychodzi ona przytem niestety nieraz od ludzi, którzy z racji swego przygotowania jeździeckiego powinni raczej być ostoją pewnych, na doświadczeniu pokoleń i logice rozumu opartych zasad.

Nie wszystko jest dobre, co jest nowe, lub się za takie podaje. Nie zawsze wykazuje twórczą wnikliwość ten, kto pokazuje nowe drogi, zwłaszcza, jeśli po zbadaniu okażą się one manowcami. I chociaż tendencje nowatorskie są znamieniem dzisiejszej doby, to jednak należy pamiętać, że nie wolno lekkomyślnie burzyć tam, gdzie nie możemy wzamian zbudować czegoś nowego, czegoś, coby mogło się ostać w ogniu próby doświadczenia i nie musiało runąć już za lada podmuchem w ramy prawideł logiki ujętego rozumowania.

Ostatni impuls do powyższych refleksji dał mi artykuł mjra. Królikiewicza, który niedawno ukazał się w jednym z naszych pism fachowych pod tytułem: *„Twarda ręka rekruta i sposoby zaradzenia“.* (Przegląd Kaw. No. 1. rok 1934). Autor tego artykułu charakteryzuje na wstępie istotę t. zw. twardej ręki rekruta i jej fatalne skutki na pysk koński. Stwierdza, że rekrut *„jest zazwyczaj tak przestraszony, nieśmiały i bezradny, że nic dziwnego, iż staje się łatwą i bezbronną zdobyczą, zdaną całkowicie na łaskę i uprzejmość konia oraz jego mniejszą lub większą cierpliwość. Ten stan swojej chwilowej przewagi wyczuwa doskonale koń, zdaje sobie z niego sprawę jeździec, który siedząc w siodle szuka gwałtownie równowagi, trzymając się siłą. Chcąc sobie w tem dopomóc, prawie zawsze, chwyta mocno za wodze, a kurczowo zaciskając pięści, zaczyna koniowi na pysku wisieć. Rekrut jest wówczas cały napięty, skurczony i sztywny jak kij. To samo można powiedzieć o koniu.*

Nic dziwnego, że w takich warunkach, jeździec nie może znaleźć w siodle trwałego, wygodnego dla siebie i konia miejsca. Rekrut zajęty zwierzęciem i sobą, oczywiście nic nie słyszy, nic nie widzi, co się dookoła niego dzieje. Cała jego uwaga zwrócona jest na ziemię, gdzie się spodziewa lada chwila znaleźć kres swojej karjery jeździeckiej, o ile nie życia“.

W dalszym ciągu stwierdza autor, że w tym okresie instruktor, przytrzymujący się wskazań Regulaminu Kaw. Cz. II., *„układać będzie zgrubsza tułów jeźdźca, jego dosiad, uda, kolana i nogi. Będzie on rekrutowi mówił o sakramentalnych kościach siedzeniowych i ogonowej, będzie wzbudzał zaufanie do konia, wyrabiał giętkość i pewność na koniu, jednem słowem, będzie wpajał rekrutowi zasady prawidłowego dosiadu, oraz zasadniczych pojęć co do prowadzenia konia“.*

Rekrut taki jednak, zdaniem autora, zdążył już, zanim instruktor weźmie się do ułożenia mu rąk, tyle szkody wyrządzić pyskowi końskiemu, jak też i samemu sobie, przyzwyczajając się do wadliwej pozycji rąk i sztywniejąc tem samem całkowicie, że błędy te tylko trudno dadzą się wykorzenić, a nieraz nawet pozostają już na zawsze.

Powołując się na swoje *„doświadczenie, jako instruktor jazdy konnej“*, podaje autor swoją metodę, usuwającą niechybnie to zło, metodę która — zdaniem autora — *„może się okazać pomocną dla młodych, niemających jeszcze dostatecznego doświadczenia i rutyny instruktorów, którzy mimo najlepszej chęci i woli, szukając dróg — błądzą, nie znając wiele prostych sposobów“.*

Jak wygląda ta metoda zalecana instruktorom?

„Zastosowałem przy wyszkoleniu rekruta metodę, dającą mi szybko doskonałe rezultaty, a polegającą na tem, że w pierwszej kolejności, przedewszystkiem układałem rekrutowi ręce. Uczyłem go prawidłowego, lekkiego trzymania wodzów w łagodnej styczności z pyskiem konia, zwracając największą uwagę na ręce i trzymanie wodzów, mniejszą natomiast tymczasem na wszystko inne. — Ręce były moim pierwszym celem! —

Przyznaję, że tę kolejność w nauce zaryzykowałem samowolnie, lecz również przekonałem się, że osiągnąłem rezultaty bardzo duże“.

Składową częścią tej metody są również *„pogadanki i pewne ćwiczenia ręki, kiści w przegubie i palców“.* — Jako przykład i wzór takiej pogadanki podaje autor swą rozmowę z rekrutem, za pomocą której stara się go praktycznie przekonać, iż trzymając papierosa w ręku, nie potrzebuje go silnie ściskać, czem

---

naszemu. — Konnica Pana liczy się na 20.000 i na krocie tysięcy; a Pan jest wpośrodku niej. —

. . . .

Król Salomon, następca Dawida, tworzy i buduje w spokoju, chcąc dorównać potędze i wspaniałości wielkich monarchów Azji. Zwolniony przez króla Egiptu z cła na konie, tworzy z nich przedmiot handlu, z własnym monopolem. — Organizuje w Palestynie, zbory koni, rodzaj stadnin, — remizy dla wozów, — kompletuje znaczną konnicę — podzieloną na liczne kwatery, — wyznacza pośredników, którzy mu dostarczają koni z Egiptu i z Koa. Zaprzęg czwórki, z Egiptu, opłacała się w ten sposób, w Judei, 600 srebrników (około 200 fr.) zaś 1 koń — 150. — —

W Jerozolimie panował niesłychany zbytek w koniach i wozach. — Bo też nic się nie porówna z koniem — gdy chodzi o zewnętrzny blask i wystawność. — Salomonowi przypisują liczne stajnie, 4.000 koni powozowych i 12.000 wierzchowców. W namiętności swej do konia Salomon posuwa się aż do porównania go z człowiekiem. „Umiłowana moja! — woła w Pieśni nad Pieśniami, — piękność Twoja — równa piękności moich klaczy“. — Zestawiał też los człowieka z losem konia: „umiera jeden i drugi, — ożywia ich jedno tchnienie, i nie ma człowiek przywileju przed zwierzęciem. Bowiem wszystko jest próżnością — a wszyscy z prochu powstają — i w proch się obrócą“. Doradza Salomon łagodność i litość względem zwierząt: „Sprawiedliwy współczuje z cierpieniem zwierzęcia, ale wnętrzności bezbożnych okrutne są“. —

Legendy arabskie opowiadają, że król Salomon, rozkazał stracić konie, tak piękne i tak mu miłe, że przez nie zapominał o godzinach modlitwy, — inne znów rozkazał puścić wolno — aby nie miały innego Pana — prócz Boga. — Lecz znaczna część narodu izraelskiego wrogo była usposobiona względem tej wystawności i przepychu w koniach i wozach. Potępiano oszalałe w zbytku miasta, — potępiono regularną konnicę, słowem wszystko, co stanowiło bogactwo i cywilizację. — Ta część narodu lgnęła więcej do życia rolniczego i pasterskiego, koczowniczego i patriarchalnego, które owiane było zawsze czarem poezji. — Po śmierci króla — Jerozolima staje się łupem Egiptu. — Palestyna dzieli się na dwa królestwa: Izraela i Judy. — Król Izraela — mówi wspaniałomyślnie do swego sprzymierzeńca króla Judy: „Wszystko co moje — Twojem jest; lud mój — Twoim ludem, moje konie — Twoimi końmi“. —

(D. c. n.).

przełożyła z francuskiego **Zofja z Markowa Markowska.**

powoduje tylko zesztywnienie kiści i wywodzi ztąd odpowiednio analogiczne wnioski co do lekkiego i silnego trzymania wodzy.

Sądzę jednak, że na rekrucie z pierwszego okresu nie wywrze taka pogadanka zupełnie przez autora oczekiwanego wpływu, tak, jak nikogo z nas nie przekona nikt, że stojąc w rzucającym nami na wszystkie strony wozie tramwajowym, nie jest wskazanem trzymać się ręką mocno za uchwyt. Z instynktu samozachowawczego wypływająca racja podtrzymywania zachwianej równowagi będzie z natury rzeczy zawsze silniejszą, niż najbardziej przekonywujące wywody i przykłady.

Aby skutecznie zwalczać zło, trzeba przedewszystkiem zdać sobie sprawę gdzie leży jego właściwa przyczyna i ją właśnie należy wpierw usunąć. Dopiero potem będzie można z powodzeniem zabrać się do bezpośredniej walki z objawami już pochodnemi tych przyczyn, czyli z ich skutkami.

I tak n. p. byłoby zupełnie bezcelowem uczyć kandydata na konduktora tramwajowego, by w czasie ruchu nie chwytał się dla utrzymania równowagi rękoma poręczy i uchwytów przed nauczeniem go zachowywania równowagi tylko za pomocą nóg i tułowia. Opanowawszy jednak tę sztukę, będzie on już bez dużego trudu mógł zrezygnować z pomocy swych rąk i wykonywać niemi bez wysiłku ruchy, zupełnie niezależne od reszty swego ciała.

Niewątpliwie właściwą przyczyną kurczowego trzymania się rekruta wodzów jest jego nieumiejętność pewnego, niezachwianego utrzymywania się w siodle, nieumiejętność zachowania niezbędnej równowagi swobodnego i mocnego dosiadu. Koń przeraża go jeszcze, a siedzenie na nim sprawia ból fizyczny, zaś każdy trochę gwałtowniejszy ruch lub zakręt przez konia wykonywany, grozi mu w każdym razie niemiłym upadkiem.

Czyż można się zatem dziwić, że trzyma się on kurczowo wodzów, które wydają mu się w tych warunkach jedynem oparciem dla podtrzymania swej co chwila groźnie zachwianej równowagi?

Czy zdoła go ktokolwiek, jak długo taki stan rzeczy trwać będzie, chociażby najcudowniejszą metodą przekonać i namówić do zaniechania tej jedynej, jak mu się wydaje, deski ratunku?

Zresztą sam autor trafnie charakteryzuje fatalne poczucie tak moralne, jak też fizyczne rekruta w tym okresie, jego niemal śmiertelnej trwogi przed upadkiem, która każe mu mocno się chwytać za wodze i wisieć koniowi na pysku i zupełnie słusznie stwierdza, że *„rekrut zajęty zwierzęciem i sobą oczywiście nic nie słyszy, nic nie widzi, co się dookoła niego dzieje"*. Napewno więc — jak należałoby stąd logicznie wnioskować — nie odniosą w tych warunkach pogadanki i ćwiczenia ręki, jak również uwagi i dobre rady instruktora, mające na celu nakłonienie ucznia do prawidłowego i lekkiego trzymania wodzów, najmniejszego skutku.

Rekrut taki przypomina nam przysłowiowego tonącego, który nawet brzytwy się chwyta. A wodze, to przecież nie brzytwa.

Już raczej przypomina ona nam uchwyt z wozu tramwajowego!

A więc trudno, ale będziemy musieli jednak postaremu nadal przedewszystkiem i w pierwszej linji wzbudzać w rekrucie zaufanie do konia, wpajać zasady prawidłowego dosiadu oraz zasadniczych pojęć co do prowadzeia konia.

Tylko tą drogą, stosując ćwiczenia giętkości, prowadzące do umocnienia dosiadu ucznia, a temsamem do uniezależnienia ręki jego od nóg i tułowia, możemy nietylko skutecznie przeciwdziałać przyzwyczajaniu się do wadliwej pozycji rąk i zesztywnieniu ich, ale również dojść do upragnionego celu, jakim jest wyrobienie koniecznej ich miękkości.

W ćwiczeniach tych, między innemi, będzie odgrywać pierwszorzędną rolę uniemożliwienie uczniowi szukania innego niż w dosiadzie swym oparcia, a to stosując w zastępie „na ogony" tak niemile dla ucha ucznia brzmiącej komendy: „Węzeł w wodze".

Doszedłszy następnie już do pewnego umocnienia swego dosiadu, nabrawszy temsamem pewności siebie oraz zaufania do konia, nie będzie uczeń potrzebował się czepiać wodzów i wtenczas dopiero będzie można jemu bez większego trudu wpoić zasady prawidłowego, lekkiego, w łagodnej styczności z pyskiem konia trzymania wodzów.

Oto jedyna, chociaż oddawna już znana droga, prowadząca ku skutecznemu zaradzeniu twardej ręce jeźdźca. Droga to stara, ale zarówno praktycznie, jak też teoretycznie niezawodnie wypróbowana. Nie radzę zatem nikomu puszczać się na manowce-!

Stanisławów, 25.III.1934.

G. Romaszkan.

KRONIKA

KRAJOWA

OSOBISTE

Ś. P. ALFONS HR. BREZA.

W San Paolo w Brazylji zmarł w 43 roku życia Alfons hr. Breza, rtm. rez. 16 pułku ułanów wielkopolskich. W czasie wojny był szefem sztabu 4-tej brygady kawalerji. Był on bratem hr. Józefa, b. prezesa Turf-Klubu.

Gdy wyjeżdżał na spacer za miasto, osa ugryzła konia, który wpadł w szał taki, że pękły popręgi i jeździec upadł głową na bruk. W trzy godziny skonał z powodu pęknięcia czaszki.

Jak sobie umiał polski wychodźca zaskarbić sympatje w kraju, który się stał drugą jego ojczyzną, niechaj służy fakt, że prezes i dyrektorzy Polo-Clubu nieśli jego trumnę, prowadził kondukt przeor benedyktynów, mowy wypowiedziały dwie czołowe osobistości, jedną p. Haarot w imieniu Kombatantów Wielkiej Wojny, drugą Don Cid Castro del Prado, jako przyjaciel; a panie i panowie miejscowego towarzystwa trzymali wartę honorową przez całą noc przy zwłokach. W gazetach pisano o wzorowym dżentelmenie. Bez liku było wieńców, olbrzymi był współudział, a żal i ogólne uznanie wielkie. Niech mu daleka ziemia lekką będzie!

WIADOMOŚCI OFICJALNE

KOMUNIKAT M. R. i R. R.

W dniach 27 i 28 kwietnia r. b. odbyły się w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych dwa posiedzenia pod przewodnictwem p. Naczelnika Wydziału Chowu Koni inż. Tadeusza Filipowicza, na których omawiano i dyskutowano wytyczne odnośnie mających powstać tymczasowych prawideł wyścigowych z przeszkodami.

W konferencjach współpracowali pp.: Płk. Stefan Dembiński, em. Dyrektor Jan Grabowski, PPłk. L. Schweizer, bar. Kronenberg (junior), em. Naczelnik St. Schuch, A. hr. Morstin, Kpt. Jerzy Antropow, por. Aleksander Tuński, mjr. Pawelski.

Nieobecność usprawiedliwili: mjr. Antoniewicz, rtm. Kon, rtm. Strużyński i prok. J. Skolimowski.

Przy współpracy wybitnych sportsmanów przedyskutowano dokładnie także i nadesłane cenne uwagi nieobecnych Panów, a mianowicie: rtm. J. Strużyńskiego, mjr. M. Antoniewicza, prok. J. Skolimowskiego ustalono ściślejszą komisję w składzie pp.: L. J. bar. Kronenberga (jun.), ppłk. L. Schweizera, por. A. Tuńskiego i nacz. St. Schucha, która do 15 czerwca r. b. ma ukończyć prace nad uzgodnionemi w głównych zarysach prawidłami przeszkodowemi.

Dnia 16 czerwca r. b. ma się odbyć liczniejsza konferencja w powyższej sprawie, na której komisja przedstawi opracowany projekt w całości. Następnie projekt oddany będzie Oddziałowi Prawniczemu w Ministerstwie, poczem w pierwszych dniach lipca (około 10), zostanie przedstawiony Komitetowi do Spraw Wyścigów Konnych do zaopinjowania, a w rezultacie Panu Ministrowi Rolnictwa i Reform Rolnych do zatwierdzenia.

W ten sposób w końcu lipca, o ile jakie nieprzewidziane przeszkody nie nastąpią,

wydane zostaną tymczasowe prawidła wyścigów z przeszkodami, których brak dotkliwie dawał się odczuwać sportsmanom i towarzystwom wyścigowym.

Z NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI.

Ceny remontowe. Kierownictwo Remontu Koni M. S. Wojsk. wypłacać będzie w roku budż. 1934/35 za konie nabywane od sprzedawców niebędących członkami Związków zrzeszonych w Naczelnej Organizacji Związków Hodowców Koni w Polsce o 5% mniej od ceny szacunkowej konia, ustalonej przez kupującą Komisję Remontową. Tym sposobem hodowcy zrzeszeni otrzymują nowy przywilej za systematyczną i zorganizowaną metodę swej pracy.

Dodatki hodowlane. Kierownictwo Remontu Koni M. S. Wojsk. pismem z dnia 13 kwietnia r. b. Nr. 063-4 powiadomiło, że począwszy od dnia 1 kwietnia 1935 roku ma zamiar wypłacać dodatki hodowlane wyższej kategorji tylko za te konie, na które przedstawione zostaną świadectwa o wpisaniu do jednej z ksiąg stadnych koni, prowadzonych pod nadzorem Ministerstwa Rolnictwa i R. R. w myśl zarządzenia Ministra Rolnictwa z dnia 4 grudnia 1931 r. w sprawie ksiąg stadnych koni „Monitor Polski" Nr. 295 poz. 390.

Wobec powyższego w interesie wszystkich Związków leży, aby księgi stadne wyszły z druku najdalej do końca r. b.

Wypłata należności za remonty. Kierownictwo Remontu Koni M. S. Wojsk. zamierza wypłacać w roku budż. 1934/35 należności za konie remontowe talonami na Związki Hodowców. Związki czynić będą z tych sum potrącenia 1% na rzecz funduszu jeździeckiego oraz wszelkich należności na rzecz Związku. Reszta przypadająca dla hodowcy przekazywaną będzie przez P.K.O.

Wobec powyższego, Związki winny zawczasu przygotować sobie aparat buchalteryjny w ten sposób, aby módz podołać tej czynności. Wprowadzenie powyższego systemu zabezpiecza byt materjalny Związków, usuwa bowiem zaleganie z opłatami zrzeszonych.

HODOWLA

Kierownictwo remontu koni M. S. Wojsk. podaje do wiadomości terminy i miejsca zakupu koni do wojska na terenach Komisyj Remontowych Nr. 1 i 3 w okresie I-szym.

Komisja Remontowa Nr. 1.

Dn. 28.V. 1934 r. godz. 10 — Skrzybowce, woj. Nowogródek, pow. Szczuczyn, st. kol. Skrzybowce.

Dn. 4.VI. 1934 r. godz. 10 — Suwałki, woj. Białystok, pow. Suwałki, st. kol. Suwałki.

Dn. 5.VI. 1934 r. godz. 10 — Augustów, woj. Białystok, pow. Augustów, st. kol. Augustów.

Dn. 7.VI. 1934 r. godz. 11 — Międzyrzec, woj. Lublin, pow. Radzyń Podl., st. kol. Międzyrzec.

Komisja Remontowa Nr. 3.

Dn. 15.V. 1934 r. w Lubomlu, pow. Luboml, woj. Wołyńskie, st. kol. Luboml.

Dn. 16.V. 1934 r. w Rożyszczu, pow. Łuck, woj. Wołyńskie, st. kol. Rożyszcze.

Dn. 17.V. 1934 r. w Zdołbunowie, pow. Zdołbunów, woj. Wołyńskie, st. kol. Zdołbunów.

Dn. 25.V. 1934 r. w Nowym Targu, pow. Nowy Targ, woj. Krakowskie, st. kol. Nowy Targ.

Dn. 28.V. 1934 r. w Radomiu, pow. Radom, woj. Kieleckie, st. kol. Radom.

Dn. 30.V. 1934 r. w Kielcach, pow. Kielce, woj. Kieleckie, st. kol. Kielce.

Każdorazowo od godz. 9-tej rano na miejscowej targowicy.

Kierownictwo Remontu Koni MSWojsk. prosi o umieszczenie treści nadesłanego podziękowania:

Ministerstwo Obrony Narodowej Republiki Czechosłowackiej uważa sobie za honor podziękować wszystkim organizacjom hodowlanym i hodowcom za serdeczne przyjęcie, gościnność i niezwykłą gotowość, z jaką podejmowana była czechosłowacka wojskowa komisja remontowa w Polsce.

ZE STADA NATALIN KONSTANTEGO HR. ZAMOYSKIEGO

Klacze własne

Bajadera III (Postumus — Azyadé II) ur. w st. Kruszyna.

Cymbarka (Oszczep — Prawda) ur. w st. Kruszyna.

Egarée (Oszczep — Waćpanna) ur. w st. Natalin.

Fabiola (Oszczep — Rózga) ur. w st. Kruszyna.

Festina (Bafur — Bay-Leaf) ur. w st. Albigowa.

Finesse (Bafur — Elaunay) ur. w st. Albigowa.

Fiamina (Bafur — Elwira) ur. w st. Albigowa.

Jurna (Villars — Cymbarka) ur. w st. Natalin.

Kruszyna (L'Arétin — Reduta) ur. w st. Natalin.

Ruń (Fils du Vent — Lira) ur. w st. Kruszyna — Widzów.

Royal-Function (Royal-Lancer — Lady in Waiting) ur. w st. Barona E. Rothschild'a, — Francja.

Rosperga (Dark Ronald — Rosella) ur. w st. Leo, Max i Willy Sklarek — Niemcy, stanowione są tego roku **og. L'Arétin,** oprócz Kruszyny, która będzie odchowana og. Eclair.

WIADOMOŚCI ZE STADA ALBIGOWA ALFREDA HR. POTOCKIEGO.

Ogierem **Kentish-Cob** (Sunstar — Maid of Kent) odchowano w r. 1934 następujące klacze własnego stada:

Elaunay (Delaunay — Rose d'Amour).

Runaway-Girl (Blue Danube — Mavourneen).

Carmen (Manton — Canzonette).

Victory (Krasnoludek — I can not).

Aquamarine (Aquascutum — Sea Lavender).

Sweet-Bee (Honey Bee — kl. po Llangibby).

Ogierem **Rheinwein** (Arranmore — Romanze):

Queen of Elfland (Diligence — Queen of the Dale).

Gloriosa (Bafur — Sweet Bee).

Porcelain (Kwang Su — Tracedes).

Elwira (Sly Fox — Frau Szerena).

Eloe (Magazan — Czafranka).

Galfa (Polish Galloway — False).

Tedy (Krasnoludek — False).

Huryska (Morphy — Hegira), wszystkie także własnego stada.

W stadzie Kuflew p. Bronisława Szwejcera, zostały w sezonie kopulacyjnym 1934 r. odchowane ogierem **Ten** (Blue Danube — Kalaena): Pantera (Floreal — Ormskirk), Rista (Manton — Bajka), Farandola (Parachute — Iskra) i Tertilla (Arc de Triomphe — La Cavale). Ogierem **Fagas** (Manton — Sobótka) zostały odchowane: Cochera (Mackenzen — Kalaena), Kalaena (Kpiarz — Electra), Claude Denise (Oszczep — Bajka), Bajka (Kpiarz — Rosicka), Runa (King's Idler — Kalaena), Gortyna (King's Idler — Cochera). Ogierem **Tyr** (Fils du Vent — Pantera) odchowane zostały: Conchadora (Manton — Kalaena), Opera (Manton — Kalaena) i Durna (Kpiarz — Marona).

Wszystkie powyższe klacze są własnością stada Kuflew.

W stadzie Szelejewo sen. St. Karłowskiego pokrył ogier Theokrit (Traum — Thu's feste) 3 własne klacze pełnej krwi ang.: Tradition (St. Saulge — Taie), Leba (Galtee More — Lockente) i Thu's feste (Festino — Thu's doch). Pazatem Theokrit pokrywa klacze pół krwi ang. własnego stada i obce.

Stanisław hr. Łącki z Posadowa nabył do stajni wyścigowej ze stadniny Modrze p. J. Hutten-Czapskiego 3 l. klacz Bandera II (Danillo II — Bellona). Z tej samej stadniny wydzierżawił 2 let. klacz Nadzieja III (Danillo II — Niedeck).

Do stadniny Posadowo wcielona została klacz 3-let. Deviée (Admiral-Hawke — Digne) — stanowiona og. Palatin (Slieve-Gallion — Patrie).

Senator Eryk Kurnatowski nabył w Paryżu 4 l. kl. Relique (Le Capucin — Raflade) ze stajni p. J. Prat. Relique wygrała w r. ub. 3 wyścigi — biegając 4 razy, a w r. b. biegała pierwszy raz w Prix de Villeneuve — L'Etang (Sprzedażna 1.700 m.) w Longchamp. Po wygraniu tej nagrody została córka Le Capucina nabyta przez senatora Kurnatowskiego.

WYŚCIGI

PRÓBA DLA KONI KRWI WSCHODNIEJ.

Z jak największem uznaniem powitać należy inicjatywę zasłużonego Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego, które w roku bieżącym postanowiło zorganizować pierwszą próbę długodystansową dla koni krwi wschodniej, pomyślaną jako przygotowanie do następnych poważnych raidów i mającą na celu poparcie jeździectwa i wyrobienie samodzielności młodych jeźdźców.

Szczególnym plusem tej imprezy jest okoliczność, iż nie stanowi ona żadnego „wyścigu" — do którego stawaćby mogli tylko bardzo już wytrenowani i rutynowani jeźdźcy, a raid o charakterze napoły sportowym, a napoły towarzyskim.

„Polska Zbrojna", widząc w pięknej inicjatywie Tow. Hodowli Konia Arabskiego pierwszą jaskółkę, sygnalizującą zbliżenie się nowego okresu popularności i świetności sportu jeździeckiego w naszym kraju, postanowiła przyjść **organizatorom z gorącem poparciem moralnem, a także z pomocą materjalną, fundując na raid swą nagrodę.**

WYKAZ STAJEN TRENINGOWYCH

Stajnia p. Józefa Skolimowskiego (zimuje na torze wyścigowym w Lublinie).

Kolory: k. biała, pas czarny i błękitny, cz. czarna.

Trener — właściciel, jeźdźcy: jeździec Wasyl Rusin i chł. st. Jerzy Polakowski.

1. płn. kl. sk.-gn. Awangarda (Ritter—M-me Loulou, półkrwi,

2. 4 l. og. gn. Atak (Geiser—Magda),

3. 4 l. og. kary Almaviva (Berliner — M-me Loulou, półkrwi,

4. 4 l. kl. gn. Anna Karenina (Villars—Bettina),

5. 3 l. og. szpak. Amarant (Kelet — Madame Loulou, półkrwi,

6. 3 l. kl. gn. Łania (Manton — Łaska), półkrwi,

7. 2 l. kl. gn. Bravo Polmoodie (Coriolanus — Umykaj Polmoodie),

8. 2 l. og. kaszt. Toruń (Palamedes — Mathilde II),

9. 2 l. og. kaszt. Toporczyk (Palamedes —Amina),

10. 2 l. kl. gn. Lune de miel (Liège — Druchna), półkrwi,

11. 2 l. og. gn. Łobuz (Manton — Łaska), półkrwi.

stajnia p. Ludwiki Turno.

Kolory: k. i r. w duże kwadraty amarantowe i srebrne, cz. amarantowa.

Trenuje: por. Jerzy Rościszewski, jeździec: Juljan Kawalec.

5 l. kl. sk.-gn. Dziewoja (Phat — Sowdepja).

5 l. og. sk.-gn. Beau (Harrier — Bye Bye).

3 l. kl. gn. Czikita (Büvesz — Kicsi babam).

3 l. kl. kaszt. Cieciorka (Büvesz — Negation).

st. por. Jerzego Rościszewskiego.

Kolory: k. i r. do połowy góra biała, dół szkarłatny, cz. c.-zielona.

Trenuje: właściciel, jeździ: II ręka Juljan Chomicz i chł. st. Michał Własiuk.

płn. kl. gn. Balsamina (Ballyheron — Tillery).

6 l. og. kaszt. Gazda (Dealer — Gilka).

4 l. kl. gn. Emocja (Phat — Telimena).

Stajnia p. Zygmunta Skolimowskiego.

Kolory: k. i r. błękitne, poprzeczny czarny pas, cz. czarna.

Kierownik stajni i trener: p. Józef Skolimowski.

Jeździć będzie: j. Wasyl Rusin, chł. st. Jan Rybka.

4 l. kl. gn. Sweet Melitta (Manton — Arogantka).

3 l. kl. gn. Toujoure Charmante (Pergament — Arogantka).

3 l. kl. kaszt. Toffi (Bihar — Elipsa) półkrwi.

3 l. og. gn. Triumf (Berliner — Berezyna) półkrwi.

2 l. og. sk.-gn. Unikat (Coriolanus — Bajeczna).

2 l. kl. sk.-gn. Urocza (Coriolanus — Arogantka).

2 l. kl. gn. Ulotka (Coriolanus — Elipsa).

2 l. kl. gn. Utopja (Coriolanus — Berezyna) półkrwi.

JEŹDZIECTWO

TERMINARJUSZ MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW KONNYCH 1934.

Bruksella: 13—24 maj.
Madryt: 27 maj—3 czerwiec.
Warszawa: 1—11 czerwiec.
Lizbona: 9—17 czerwiec.
Amsterdam: 15—24 czerwiec.
Vichy: 22 czerwiec—5 lipiec.
Akwisgran: 26 czerwiec—4 lipiec.
Lucerna: 7—15 lipiec.
Spa: 22—29 lipiec.
Dublin: 3—6 sierpień.
Ryga: 26 sierpień—2 wrzesień.
Stresa: 19—26 wrzesień.
Wiedeń: 30 wrzesień—7 październik.
Boston: 25—29 październik.
Genewa: 2?—31 październik.
Nowy York: 9—14 listopad.
Toronto: 16—23 listopad.

Na Międzynarodowe Zawody w Warszawie przybywa ekipa niemiecka w tym samym składzie, w którym udała się do Nicei i Rzymu. Zobaczymy więc na stadjonie Łazienkowskim czołowych jeźdźców niemieckich: rtm. Momm, por. Brand, por. E. Hasse, por. Schlickum i kpt. Weikinn. Z koni niemieckich mają przybyć: Baccarat, Tora, Bosco, Der Mohr, Friderikus, Raubritter, Coralle, Nero.

ZAWODY HIPPICZNE 8 PUŁKU UŁANÓW.

19-go marca b. r. w dniu Święta pułkowego 8 pułku ułanów Ks. Józefa Poniatowskiego odbył się w Rakowicach pod Krakowem w krytej ujeżdżalni tradycyjny konkurs hippiczny oficerski imienia pułkownika Kazimierza Mastalerza, Dowódcy pułku i konkurs podoficerski.

Konkurs oficerski: — 12-cie przeszkód, 1.20 mtr. wys.

Handicap za każdą nagrodę I, II, lub III-cią, zdobytą w roku 1933, 1934, dwie przeszkody podwyższone i rozszerzone o 10 cm. — 5-ć nagród honorowych.

Parcours konkursu oficerskiego trudny, o czem świadczy, że tylko jeden koń przeszedł parcours bez błędu, a to:

— mjr. Łączyński Włodzimierz — na klaczy Nirwana, pochodzenia N. N., —

— mjr. Starzecki Stanisław — na wałachu Łów, pochodzenia N. N., —

— rtm. Bujalski Jerzy — na wałachu Zgrabny, po ogierze Aramis, z klaczy Szabla, z Hebdowa, —

— rtm. Sałasz Zygmunt — na wałachu Skarb, po ogierze Domino z klaczy Warszulka, hodowca p. Teofil Szańkowski, Wierzbno, —

— por. Żelewski Antoni — na klaczy Wera-Dinka, po ogierze Sobie-Pan, z klaczy Dina, hodowca p. Ignacy Kotkowski, Łomno, —

— por. Radliński Stanisław — na klaczy Werwa, po ogierze Retwiżan, z klaczy Birutka, hodowca p. Ignacy Kotkowski, Łomno, —

— por. Żelewski Antoni — na wałachu Migdał, pochodzenia N. N.

Wyżej wymienieni przeszli parcours z czterema punktami karnemi i po rozgrywce na czas na sześciu przeszkodach podniesionych i rozszerzonych zajęli następujące miejsca:

I) — mjr. Łączyński Włodzimierz — na klaczy Nirwana,

II) — por. Radliński Stanisław — na klaczy Werwa II,

III) — por. Żelewski Antoni — na wałachu Migdał,

IV) — rtm. Sałasz Zygmunt — na wałachu Skarb,

V) — mjr. Starzecki Stanisław — na wałachu Łów.

W konkursie brało udział 29 koni. —

Konkurs podoficerski: — 10 przeszód, 1 mtr. wysokich.

Cztery nagrody honorowe. Bez błędu przeszli:

— wachm. Kaliszka Antoni — na klaczy Sela, pochodzenia N. N.,

— wachm. Kościański Józef — na wałachu Worek, po ogierze 364 Nithsdale, z klaczy Carota, hodowca ks. Lubomirski, Ordynacja Przeworsk,

— st. wachm. Żak Cyryl — na wałachu Toruń, po ogierze Eukaca, z klaczy Laleczka, hodowca p. Tadeusz Brzeziński, Strzeszkowice,

— wachm. Trela Władysław — na wałachu Kącik, pochodzenia N. N.,

— plut. Dragon Jan — na wałachu Witeź, po ogierze Kohejlan IV/5, z klaczy Poznanka, hodowca p. August Ledóchowski, Ostrożec, Wołyń,

— plut. Jagła Jakób — na wałachu Łeptak — pochodzenia N. N.,

— kpr. Kierzek Ludwik — na wałachu Momus — pochodzenia N. N.

Po rozgrywce na czas na czterech przeszkodach zajęli miejsca:

I) — kpr. Kierzek Ludwik — na wałachu Momus,

II) — plut. Dragon Jan — na wałachu Witeź,

III) — plut. Jagła Jakób — na wałachu Łeptak,

IV — wachm. Kościański Józef — na wałachu Worek.

W konkursie brało udział 25 koni. —

Publiczności dużo.

Organizacja konkursu oraz przygotowanie jeźdźców i koni, stało na wysokim poziomie.

ZAGRANICZNA

WOLNE m. GDAŃSK.

W Sopotach odbędą się w dniach od 15 do 22 lipca wielkie wyścigi międzynarodowe. Nagrody zostały poważnie podwyższone, celem ściągnęcia do Sopot koni polskich, szwedzkich i t. d.

SOWIETY

Na XVII zjeździe partji komunistycznej w Moskwie, w czasie obrad nad podniesieniem wytwórczości rolniczej, szczególną uwagę skierowano na hodowlę koni. Stalin w referacie swym podkreślił w sposób bardzo stanowczy konieczność otoczenia szczególną opieką rozwoju hodowli wogóle, a w szczególności koni. Głównodowodzący armją sowiecką Worosziłow w przemówieniu zaznaczył, że centralny komitet partji traktuje kwestję podniesienia hodowli koni jako jedno z najważniejszych zagadnień gospodarczych bieżącej doby i że poczynione będą duże wysiłki aby hodowlę postawić na należytym poziomie. Jako jeden z powodów stałego zmniejszania się pogłowia końskiego w Sowietach*) wskazał ślepy pęd wielu zapalczywych nowatorów propagujących mechanizację rolniczą, która zrobiła fiasco, przynosząc jednak wiele szkody hodowli.

„Nieodzownem jest raz na zawsze skończyć ze szkodliwemi teorjami zastępowania koni motorami i bajeczkach o zmierzchu konia jako siły pociągowej".

Mowę swą zakończył Woroszyłow zdaniem: „Jestem głęboko przekonany, że sprawa hodowli poruszona z taką siłą przez towarzysza Stalina, stanie się obecnie jednym z najaktualniejszych zagadnień i że partja komunistyczna sprawę tę, jak i inne, rozwiąże w najkrótszym czasie".

*) W r. 1916 w Rosji było 35,1 milj. koni, w roku zaś 1933 ilość ta wynosiła zaledwie 16,6 miljonów.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Epsom, 25 kwietnia.

City and Suburban Handicap, 1670 Ł. — 2.000 mtr.

1 Light Sussex, 4 l. og. gn. (Galloper Light —Wyandotte) Maj. C. Behrens, 53½ kg., ż. H. Wragg.
2. Play On, 4 l. og. (po Weissdorn) M. I. Simon, 51¼ kg., ż. J. Dines.
3. Mate, 6 l. og. (po Prince Pal) A. C. Bostwick, 59 kg., ż. F. Fox.

b. m.: Montrose, Galapas, Nitsichin, St. Oswald, Beneficial, Alluvial, Young Native, Abbots Worthy, Pommame, Highlander, Unlikely.

Wygrane o 2—3 dł. Czas: 2:10,6. Zakłady: 100:7, 9:1, 100:9.

Le Tremblay, 28 kwietnia.

Grand Prix du Tremblay, 100.000 fr. — 2.600 m.

1. Casterari, 4 l. og. gn. (Fiterari — Castleline) L. Volterra, 58 kg., ż. G. Bridgland.
2. Trop Presse, 4 l. og. (po Massine) R. Sibilat, 54 kg., ż. H. Semblat.
3. Le Menhir, 4 l. og. (po Nino) E. Adam, 54 kg., ż. L. Vaixelfisch.

b. m.: Tomislaw, Farnus, Syphax.

Wygrane o 2 dł.—szyja. Czas: 2'53,4. Tot.: 14, 11, 16:10.

Longchamp, 29 kwietnia.

Prix Daru, 40.000 fr. — 2.100 m. dla 3 latków.

1. Le Gosse, og. gn. (Massine — La Gasse) ks. de F. Lucinge, 58 kg., ż. R. Brethes.
2. Duplex, og. (po Dark Legend) L. Volterra, 58 kg., ż. G. Bridgland.
3. Lac d'Annecy, og. (po Zionist) L. Renier, 58 kg., ż. H. Maucau.

b. m.: Verset, Admiral Drake.

Wygrane o ½—3 dł. Czas: 2:20,8. Tot.: 46, 13, 11:10.

Medjolan, 29 kwietnia.

Oaks d'Italia, 100.000 lirów — 2.000 m., dla 3 l. klaczy.

1. Bernina, kl. gn. (Pharos — Bunworry) Tesio-Incisa, 58 kg., ż. P. Orsini.
2 Ostia, kl. kaszt. (Asterus—Olba) G. de Montel, 58 kg., ż. E. Camici.
3. Sottovoce, kl. gn. (Obliterate — Saragozza), 58 kg., ż. R. Watkins.

b. m. Guastalla, Cherry Brandy, Teodolina.

Wygrane o 1½—5 dł. Tot.: 18, 11, 12, 13:10.

Wiedeń, 1 maja.

Trial Stakes, 19.500 szylingów — 1.600 m., dla 3 latków.

1. Pagana, kl. gn. (Pazman — Paros), st. Schiller, 55½ kg., ż. Sziiagyi.
2. Murat, og. (po Mutatos), 57 kg., ż. Szejbal.
3. Cheecky, kl. (po Nuluer), 55½ kg., ż. V. Esch.

b. m.: Csacsogo, Mario, Romeo, Nicolas, Simplon.

Wygrane o ¾—¾ dł. Czas: 1:42.7. Tot.: 31.12,16, 12:10.

Newmarket, 2 maja.

Two Thousand Guineas, 8272 Ł. — 1.600 m., dla 3-latków.

1. Colombo, og. gn. (Manna — Lady Nairne) lorda Glanely, 57¼ kg. ż. W. Johnstone.
2. Easton, og. gn. (Dark Legend — Phaona) R. B. Strassburger, 57¼ kg, ż. H. Semblat (koń francuski).
3. Badruddin, og. siwy (Blandford — Mumtaz Mahal) ks. Aga Khan, 57¼ kg, ż. F. Fox.

b. m.: 4. Flamenco, 5. Umidvar, 6. Bright Bird, 7. Chittagong, 8. Medieval Knight, 9. Haytime, 10. Valerius, dalej: Fleetfoot, Pride of the Chilterns.

Wygrane o 1—1½ dł. Czas: 1:40. Zakłady: 7:2 „na", 20:1, 50:1.

Easton, który zajął 2-gie miejsce tak zaimponował Anglikom, że po wyścigu nabył go lord Woolavington za 15.000 Ł. i w Derby ang. będzie reprezentował już jego barwy.

Longchamp, 3 maja.

Prix du Centenaire, 300.000 fr. — 2.100 m. Handicap.

1. Pulcherrimus, 6 l. og. (Clarissimus — Nec Plus Ultra), A. Veil-Picard, 51 kg., ż. L. Vaixelfisch.
2. Manet II, 4 l. og. (po Grand Guignol), M. Mart.-Lagrange, 52½ kg., ż. S. Delaurie.
3. Assuerus, 4 l. og. (po Asterus) Cte. O. de Rivaud, 58 kg., ż. Semblat.

b. m.: Chrismyr, Blue Roc, Douchka, Pantalon, Negundo, Taxodium, Antenor, Fire Off, Almaska, Lalo, Lovettaz, Phlegeton, Dean Swift, Farnus, Oriflamme II, Revery, Eudes.

Wygrane o 1—3 dł. Czas: 2:23,1. Tot.: 243, 63, 51, 17:10.

Newmarket, 4 maja.

One Thousand Guineas, 6.500 Ł. — 1.600 m., dla 3 l. klaczy.

1. Campanula, kl. gn. (Blandford — Vesper Bell) Sir Bullough, 57¼ kg., ż. Wragg.
2. Light Brocade, kl. c.-gn. (Galloper Light — Trilogy), lorda Durham, 57¼ kg., ż. Carslake.
3. Spend a Penny, kl. gn. (Apron — Lady Ern) Sir Alfred Butt, 57¼ kg., ż. Perryman.

b. m.: Miss Tor, Playful, Foxcroft, Honey Buzzard, Meadow Rhu, Mrs. Rustom, Tetrapylon.

Wygrane: o 1—6 dł. Czas: 1:39. Zakłady: 5:2 „na", 100:6, 100:9.

Newmarket, 4 maja.

March Stakes, 700 Ł. — 2.000 m.

1. Hyperion, 4 l. og. kaszt. (Gainsborough —Selene) lorda Derby, 62½ kg., ż. T. Weston.
2. Angelico, 4 l. og. (po Solario) lorda Allendale, 53½ kg., ż. G. Richards.
3. Felicitation, 4 l. og. (po Colardo), ks. Aga Khan, 59½ kg., ż. F. Fox.

b. m.: Grand Rounds.

Wygrane o szyję—3 dł. Czas: 2:9,6. Zakłady: 105:40 „na", 10:1, 100:30.

Longchamp, 6 maja.

Prix Hocquart, 40.000 fr. — 2.400 m., dla 3 latków.

1 Maravedis, og. (Massine — Argentee) H Ternynck, 58 kg., ż. Rabbe.
2. Astronomer, og. (po Asterus) J. E. Widener, 58 kg., ż. H. Semblat.
3. Pomodoro, og. (po Sardanapale) E. Heliopoulos, 58 kg., ż. F. Herve.

b. m.: Cerealiste, Grand Lama, Take it All, Le Magnat, Kanturk, Jehan, El Lando, Fond de Bain, Viviers.

Wygrane o łeb — 1½ dł. Czas: 2:43.1. Tot.: 31, 16, 34, 60:10.

Prix du Cadran, 200.000 fr. — 4.000 m.

1. Thor, 4 l. og. (Ksar — Lasarte), M. Boussac, 57 kg., ż. C. Elliott.
2 Casterari, 4 l. og. (po Fiterari) L. Volterra, 57 kg., ż. G. Bridgland.
3 Dark Dew, 5 l. og. (po Dark Legend), Mme H. Palmer, 60 kg., ż. S. Semblat.

b. m.: Le Menhir, Prince Oli, L'Indigene, Voila, Reverende II, Orphino.

Wygrane o 2—3 dł. Czas: 4:36,6. Tot.: 27, 14, 13, 25:10.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 złotych. Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru pojedyńczego 1 zł. 75 gr. **Nr. 14**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 10 gr. za wyraz; handlowe po 20 gr. za wyraz; grube litery po 20 gr. za wyraz; najniższa opłata za drobne ogłoszenia 2 zł. Znaki pisarskie liczą się za wyraz.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w drobnych ogłoszeniach i kronice zł. 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Mazowiecka 16.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI I JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

1125 Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Ordynacka 3.

Propozycje importu koni arabskich do Stanów Zjednoczonych.

Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego otrzymało ze Stanów Zjednoczonych wiadomość o wystawie koni arabskich, która się odbędzie w Nashville, dn. 17—22 września.

Jeden z organizatorów pokazu, p. J. M. Dickinson, były właściciel sprzedanego do Polski reproduktora czystej krwi — Antez'a, proponuje polskim hodowcom udział w tej wystawie zaznaczając, że uczestnictwo koni europejskiej hodowli byłoby przez amerykańskich hodowców nader pożądane. Chcąc jaknajbardziej ułatwić polskim eksponentom wzięcie udziału w pokazie — p. J. M. Dickinson zakomunikował Towarzystwu następujące warunki:

1. W razie przysłania przez wystawcę z Polski jednego lub kilku koni z tem zastrzeżeniem, że po zamknięciu wystawy wracają one do kraju, — p. J. M. Dickinson załatwia odnośny układ z Departamentem Rolnictwa Stanów Zjednoczonych i podejmuje się pokryć koszty transportu oraz utrzymania 2 koni **na terytorjum Stanów Zjednoczonych.**

2. W razie, gdyby wystawca polski przeznaczył eksponowane konie na sprzedaż w Ameryce, po zamknięciu wystawy, — p. J. M. Dickinson wyraża gotowość pokrycia wszelkich wydatków na terytorjum Stanów Zjednoczonych, z tem, że wyłożoną kwotę potrąciłby później z sumy, osiągniętej ze sprzedaży. Przedstawicielstwo właściciela koni powierzone być może wskazanemu przez p. Dickinson'a bankowi.

3. P. Dickinson proponuje, ewentualnie, przysłanie jednej młodej klaczy, którą, po zamknięciu pokazu, obowiązałby się kupić za umówioną zgóry cenę. Nagrody honorowe w tym wypadku otrzymałby hodowca, natomiast pieniądze byłyby użyte na zwrot kosztów transportu klaczy z Polski do Ameryki, **opłaconych uprzednio przez p. Dickinson'a.** Koszty utrzymania klaczy od chwili jej przybycia do Ameryki aż do zamknięcia wystawy pokrywa również p. Dickinson. Ponieważ p. Dickinson specjalizuje się w hodowli arabów rodu Seglawy, — najchętniej reflektowałby na klacz tego pochodzenia.

—o—

Wszelkich bliższych informacji udziela Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego: Warszawa, al. Ujazdowskie 39 m. 5, tel.: 9-10-40.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych

podaje do wiadomości, że w dniu 26 maja 1934 r., o godzinie 11-tej przed południem, zostaną sprzedane w drodze przetargu publicznego na torze wyścigowym we Lwowie, niżej wymienione 3-letnie konie arabskie czystej krwi, i chowane w czystości krwi, należące do Państwowej Stadniny Koni w Janowie Podlaskim.

Sprzedaż nastąpi z zastrzeżeniem możności odkupu koni przez Ministerstwo w cenie zapłaconej przez nabywcę, po odbyciu przez nie prób dzielności w ciągu okresu, upływającego dla ogierów z ukończeniem 5 lat, dla klaczy 4 lat życia.

L. p.	Nazwa konia	Pochodzenie		Płeć	Maść	Rok urodz.
		ojciec	matka			
	CZYSTA KREW ARABSKA					
1	Makata	Fetysz	Gazella	kl.	siwa	1931
2	Malaga	Mazepa	Hebda	„	gn.	„
3	Mandolina	Flisak	Serenata	„	siwa	„
4	Maskota	Koheilan	Fryga	„	gn.	„
5	Mokka	Flisak	Dziwa	„	„	„
6	Mulatka	Koheilan	Elegantka	„	siwa	„
7	Miecznik	Fetysz	Koalicja	og.	siwy	„
8	Modrzew	Mazepa	Dziewanna	„	„	„
9	Morocz	„	Elstera	„	gn.	„
10	Muchawiec	„	Drwęca	„	siwy	„
	ARABSKIE CHOWANE W CZYSTOŚCI KRWI					
11	Manitoba	Koheilan	Ameryka	kl.	kaszt.	1931
12	Madrygał	Mazepa	Fraszka	og.	gn.	„
13	Marosz	Fetysz	Drawa	„	siwy	„

Ukazała się książka

Inż. JANA GRABOWSKIEGO

p. t.

Warunki, rozmieszczenie typów, poziom i okręgi hodowli koni w Polsce

(Nakładem T-wa Zachęty do Hod. Koni w Polsce, str. X + 267, z 7 mapami w tekscie).

W książce tej zanalizowane są szczegółowo warunki chowu koni, rozmieszczenie typów, poziom hodowli dworskiej i włościańskiej (powiatami) i na ich podstawie wypośrodkowane strefy i okręgi hodowlane.

Zagadnienia te zilustrowane są mapami: łąk, warunków hodowlanych, rozmieszczenia typów koni, poziomu hodowli oraz stref i okręgów hodowlanych.

Do książki dołączony jest **aneks, zawierający wykaz wszystkich najpoważniejszych stadnin koni** ras czystych, półkrwi oraz pociągowych ciężkich.

Cena książki „Warunki, rozmieszczenie typów, poziom i okręgi hodowli koni w Polsce" wynosi zł. 12, z przesyłką pocztową zł. 12.60, za zaliczeniem pocztowem zł. 13.60.

Do nabycia w T-wie Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, Mazowiecka Nr. 16, tel. 2-07-00, lub w administracji „Jeźdźca i Hodowcy", Mazowiecka 16, tel. 220-26, conto P.K.O. Nr. 6161.